Nr 150. Kraków, Niedziela 3 Lipca 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — **Agencya** J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu**: pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nasza najnowsza zdobycz.

Kraków, 2 lipca.

Przygotowania do podróży dra Koerbera po Galicyi wyprzedziła zapowiedź o utrakwizacyi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Cieszynie i Opawie. W pierwszem z nich otwarte być mają z początkiem nowego roku szkolnego równorzędne klasy z językiem wykładowym polskim, w drugiem z czeskim. Nie bez powodu chyba „Czas", który puścił pierwszy w obieg wiadomość o podróży Koerbera, [illegible], w tym samym numerze, w korespondencyi z Wiednia, podniósł znaczenie najnowszej [illegible] metody na kresach, podkreślając [illegible] polityczne intencyi, że zawdzięczać ją [illegible] administracyjnem zarządzeniu, a nie parlamentarnej uchwale. Wogóle bowiem nastrój, [illegible] sztucznie robiony przez prasę konserwatywną [illegible] podróży premiera austryackiego do Galicyi, oczywiście zdąża do narzucenia opinii polskiej przekonania, że bez parlamentu będzie [illegible] lepiej, niż z nim, i że prezydent gabinetu powinien dla tego na paragrafie czternastym odbyć tryumfalny wjazd nietylko w granice kraju naszego, lecz znaleźć dostęp do serc naszych i umysłów. Nagle tesame dzienniki, co niedawno entuzyazmowały się uchwałą Koła polskiego, żądającą bezwarunkowo od rządu sanacyi parlamentu, dziś sobie wytłomaczyć, że na nic ma potrzeby stawać z tym rządem harców, jeżeli zacznie łaskawiej potrzeby nasze traktować.

Idzie teraz o to, czem ten rząd wyleczyć pragnie Koło i kraj z opozycyjno-konstytucyjnych zachcianek? To pierwsze danie, jakie nam w formie utrakwizacyi cieszyńskiego seminaryum podano, okaże się marnem po bliższem rozpatrzeniu rzeczy.

Wiedeński korespondent „Czasu" stara się tę najnowszą „koncesyę" dla Polaków przedstawić w ten sposób, jakoby stroną zyskującą byli tutaj przedewszystkiem Niemcy, gdyż polskie paralelki w seminaryum nauczycielskiem uwolnią Niemców „od bardzo intenzywnej i niebezpiecznej agitacyi", tejsamej agitacyi, której przedsmak dało im prywatne gimnazyum polskie w Cieszynie.

Pomijając już wielką niewłaściwość, tkwiącą w przedstawianiu [illegible] do zdobycia praw [illegible] na [illegible], jako niebezpiecznej dla [illegible] stwierdzić musimy, że [illegible] „Czasu" ma do pewnego stopnia słu[illegible] w ten sposób kwestyę [illegible] opawa[illegible] oddał tutaj większą przysługę Niemcom, niż Polakom. Ten rząd wiedział dobrze, że „Macierz" cieszyńska ma pieniądze na prywatne seminaryum i że jeżeli dotychczasowe zakazy otwarcia tego zakładu były brutalnem pogwałceniem ustaw konstytucyjnych, to dalsze trzymanie się tej metody mogłoby rząd doprowadzić do bardzo poważnych konsekwencyj, wynikających z wytworzonego przezeń konfliktu z ustawami o wolności nauczania. W Austryi wprawdzie dzieje się wiele „cudów" w zakresie łamania konstytucyi, ale nie było jeszcze wypadku, aby rząd zdołał utrzymać się przy zakazie otwarcia szkoły prywatnej dla równouprawnionej narodowości. Więc polskie seminaryum prywatne musiałoby być w Cieszynie otwarte; na to sposobu nie było. Mniejszem „złem" tedy będzie, gdy przy istniejącem tam semiarynm niemieckiem otworzy się polskie paralelki. Polakom — przepraszamy za wyrażenie — zatka się gębę, i to... bardzo tanim kosztem.

Niechże nam jednak półurzędowe organa prasy polskiej nie przedstawiają tego wyłatania przez rząd konfliktu szkolnego w Cieszynie za jakąś koncesyę ze strony rządu, lub wielką „zdobycz narodową". Liczono tutaj chyba na ludzi naiwnych, jeżeli olśnić ich chciano tem, co raczej dogadza Niemcom, niż nam. Zasługa należy się tutaj właściwie hojnym ofiarodawcom z Warszawy, którzy wytworzyli sytuacyę dla rządu taką, iż z dwojga złych dla siebie ostateczności wybrał mniejszą.

Jaką wartość zresztą mieć będzie dla nas to dolepione do niemieckiego i pod niemieckim zarządem zostawać mające seminaryum polskie, to dopiero przyszłość pokaże. Pamiętajmy, że nam należało się i należy się w Cieszynie oddzielne, samoistne seminaryum nauczycielskie polskie, i żądanie to przypominajmy, gdzie należy, przy każdej sposobności.

Dwojaka miara.

Ze sfer przyjaciół naszego pisma nadesłano nam artykuł następujący:

„Były różne oznaki zepsucia, ale tego nie było, żeby ludzie na stanowiskach znaczących i ludzie dobrej sławy dopuszczali się sprzeniewierzeń przez całe lata... I to wszystko gdzie? W Galicyi, która za całą Polskę i na pożytek całej miała zdać próbę ze zdolności rządzenia sobą, z dobrego prowadzenia spraw obudzić w świecie ufność i poszanowanie do polskich rządów i zarządów... Więc czem my jesteśmy za społeczeństwo? co my za ludzie? co my za Polacy? Co my mamy myśleć o sobie i co muszą o nas myśleć obcy? Że cudzą własność uważamy za swoją a instytucye publiczne za dojne krowy, które doić może każdy, kto do nich może przystąpić... Nie możemy już śmiało i głośno mówić o rosyjskich przekupstwach i kradzieżach, bo oni mają prawo nam odpowiedzieć: „Wy nie lepsi i wy nie czyści, wy, co bierzecie pieniądze z kas nie swoich..."

Temi słowy wyraził swoje oburzenie Stanisław hr. Tarnowski w „Przeglądzie Polskim" z r. 1899 w artykule p. t.: „Nie winni?" z powodu znanych nadużyć i sprzeniewierzeń w Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie. Z prokuratorską zajadłością potępił on wówczas wszystkie osoby, wmięszane w tę przykrą sprawę, dyrekcyę, Radę nadzorczą, namiestnictwo, przyczem nie wahał się nazwać wyrok, uniewinniający powoli już wtedy dogorywającego Stanisława Szczepanowskiego — „nieszczęściem krajowem". A ponieważ nadarzała się przytem sposobność sponiewierania całego stronnictwa za winy jednostek, przeto hr. Tarnowski uderzył z jowiszową surowością na „moralność rewolucyjną" demokratów, jako główną przyczynę tych sprzeniewierzeń.

„To ta moralność — piorunował hrabia — która mówi, że zbrodnia nie jest zbrodnią, brud nie jest brudem, kiedy wiedzie do wielkiego celu. Ona dyktowała Prawdy żywotne dawnemu Towarzystwu demokratycznemu na emigracyi i kazała mu szukać zbawienia Polski w nienawiści społecznej; ona dziś następcom tego Towarzystwa pozwala brać cudze pieniądze „na pomnożenie potęgi ojczyzny".

W zapale moralizatorskim wypalił w końcu hr. Tarnowski stronnictwu demokratycznemu następującą nauczkę:

„Gdy ludzie do stronnictwa należący popełnią jakąś nieuczciwość, natychmiast, w tej samej chwili, wyprzeć się tych ludzi, zerwać z nimi wszelką solidarność... i gdybyśmy mieli honor należeć do postępowych i demokratów, bylibyśmy podnieśli krzyk najgłośniejszy właśnie około sprawy Kasy Oszczędności *)"

Tak przemawiał hr. Tarnowski, gdy chodziło o Zimę i Szczepanowskiego.

Atoli kolej rzeczy ludzkich jest bardzo zmienna. „Hodie mihi, cras tibi". Nieszczęście chce, że tu w Krakowie, w najbliższem otoczeniu hr. Tarnowskiego, profesor, kolega, a przytem jeden z głównych działaczów stronnictwa konserwatywnego, popełnia od szeregu lat defraudacye, naruszając nietylko pieniądze uniwersyteckie, ale nawet fundusze, przeznaczone na wsparcie ubogiej młodzieży akademickiej. Skandal, jakiego dzieje uniwersytetu Jagiellońskiego nie pamiętają! Bywały w kraju naszym różne kradzieże i większe sprzeniewierzenia w bankach, towarzystwach, w instytucyach finansowych; lecz aby profesor uniwersytetu, a więc jeden z tych, których chętnie na czoło narodu wysuwamy, i którzy faktycznie najwięcej przywódzców politycznych dostarczają, targnął się na fundusze starej „Almae matris" Jagiellońskiej i sięgnął ręką po grosz ubogich akademików — to nowość... zgrozą przejmująca.

Należało się też spodziewać, że ten stróż moralności galicyjskiej, który przed pięciu laty pod pręgierz ciągnął demokratów za to, iż „nie wyparli się natychmiast, w tejsamej chwili" Szczepanowskiego, że „nie podnieśli krzyku najgłośniejszego około sprawy Kasy oszczędności" — że ten bezwzględny Jewisz, nie oszczędzający naówczas nikogo i niczego, sam uczyni teraz tosamo z Cyfrowiczem, tem więcej, że jako wpływowy członek uniwersytetu i stronnictwa, miał przecież pierwsze i najdokładniejsze wiadomości o defraudacyi. Tymczasem nietylko krzyku, ale nawet zwyczajnego szeptu zgorszenia nie można dosłuchać się z organów hrabiego. — Milczy „Przegląd Polski", milczy „Czas", a za niemi cała gromada pism konserwatywnych.

Rozumiemy zupełnie położenie naczelnictwa obozu stańczykowskiego i z tej przyczyny ani tych surowych prokuratorów z przed pięciu laty, a tem mniej całego stronnictwa konserwatywnego, za winy Cyfrowicza nie stawiamy na ławie oskarżonych. Konstatujemy jedynie i wykazujemy dobitnie — i to już nie po raz nie wiedzieć który — że stronnictwo to stale i bezwzględnie posługuje się dwojaką miarą etyczną: inną dla siebie, inną zaś dla stronnictw i ludzi obcych, że tem samem w etyce narodowej wprowadza pierwiastek, którego wynikiem jest egoizm, o ile chodzi o swoich, a nienawiść lub **bezwzględną surowość**, gdy się ma do czynienia z „nieswoimi".

To należało wykazać tym, co w „moralności rewolucyjnej" demokratów upatrują przyczynę kradzieży i sprzeniewierzeń w kraju popełnianych.

Jeszcze jedno. Gdy tylko w lwowskiej Kasie oszczędności stwierdzono nadużycia i braki, zaraz dzienniki konserwatywne podniosły zgodne głosy, aby pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy zawinili niedozorem i brakiem kontroli. Zapatrywania te podzielał także hr. Tarnowski, jak świadczą jego artykuły w „Przeglądzie Polskim" z r. 1899 (lipiec i listopad). A więc nie żądano wtenczas, aby braki pokryli wszyscy uczestnicy Kasy oszczędności, lecz tylko ci, którzy z obowiązku winni byli wykonywać nad nią nadzór. Cóż się teraz dzieje? Oto w sprawie defraudacyi Cyfrowicza uniwersytet Jagielloński powziął wprost przeciwną uchwałę. Teraz uwolniono od odpowiedzialności rektorów, mimo że ci z urzędu obowiązani byli czuwać nad kasą uniwersytecką, do której każdy z nich drugi klucz ma zawsze przy sobie, natomiast przeprowadzono uchwałę, mocą której całe grono profesorów (więc i docenci) ma pokryć brakującą w kasie uniwersyteckiej sumę. I znowu dwojaka miara — inna dla sprawy Kasy oszczędności we Lwowie, inna zaś dla sprawy defraudacyi w uniwersytecie krakowskim.

Corrector.

*) Zupełnie zbyteczne było to upomnienie, bo „Nowa Reforma" pierwsza podnosiła „okrzyk najgłośniejszy" koło tej sprawy i niczego nie ukrywała. Przyp. red.

Statystyka kryminalna Galicyi.

Wydany niedawno tom VII „Podręcznika statystyki Galicyi" zawiera interesujące daty z sądownictwa karnego naszego kraju, oparte na urzędowej statystyce austryackiej. Wiadomo, że ilość zbrodni i przestępstw w danym kraju ma ścisły związek z poziomem oświaty i dobrobytu jego mieszkańców. Im wyższy poziom kultury w obu tych kierunkach, tem mniejsza liczba karygodnych występków i na odwrót. Wobec tego nie można się dziwić, że Galicya, najuboższa z wszystkich krajów monarchii austryackiej, jak to stwierdza podana przez nas niedawno statystyka podatków, posiadająca nadto stosunkowo najwyższy zastęp analfabetów, zajmuje także w statystyce kryminalnej „najpokaźniejsze" miejsce. Podane jednak przez „Podręcznik" cyfry wykazują, że w dziedzinie moralności i poszanowania prawa stosunki u nas, jakkolwiek bez zaprzeczenia bardzo jeszcze smutne, nie są znów tak okropne, jak to nieraz usiłują wykazać rozmaici nasi „specyalni przyjaciele" w Wiedniu, a co jeszcze ważniejsze, że pod niejednym względem dokonuje się u nas stale mała poprawa.

Ludność Galicyi stanowiła w roku 1900 — 27·98% całej ludności Austryi. Tymczasem z ogólnej liczby wszystkich skazanych za przestępstwa w Austryi przypadało na Galicyę:

W r. 1890 = 44·87 procent
„ 1891 = 48·36 „
„ 1892 = 45·06 „
„ 1893 = 38·24 „
„ 1894 = 38·84 „
„ 1895 = 41·78 „
„ 1896 = 42·70 „
„ 1897 = 40·57 „
„ 1898 = [illegible] „
„ 1899 = 42·08 „

W tej kategoryi spraw kryminalnych procent przypadający na Galicyę przewyższał bardzo znacznie procent jej ludności. Jedyną „pociechą", jeżeli w tym wypadku wogóle o niej mówić można, jest, że mimo wzmagającej się biedy w naszym kraju, stosunek pozostaje mniej więcej niezmienionym, procent nie zmniejsza się wprawdzie, lecz także nie zwiększa.

Korzystniej nieco przedstawia się stosunek Galicyi do reszty monarchii w dziedzinie przekroczeń. Przypadający na kraj nasz procent ogólnej liczby wynosił tu bowiem:

w r. 1890 = 38·13
„ 1891 = 37·17
„ 1892 = 34·16
„ 1893 = 35·16
„ 1894 = 35·01
„ 1895 = 36·29
„ 1896 = 36·58
„ 1897 = 36·18
„ 1898 = 34·80
„ 1899 = 33·68.

Liczba przekroczeń względnie już mniej przewyższa procentowy stosunek ludności Galicyi do ogólnej ludności monarchii. W ostatnich trzech z podanych powyżej lat cyfra procentowa znacznie się zmniejszała; oby to było dobrą wróżbą na przyszłość.

Łączna liczba skazanych w Galicyi za przekroczenia osób jest, bądź co bądź, zawsze jeszcze niezmiernie wielka; wynosiła ona w r. 1899: 181.472, czyli innemi słowy: za przekroczenia karany był w Galicyi w tym roku przeciętnie każdy 40 mieszkaniec!

Zupełnie przeciwnie natomiast przedstawia się nasz procentowy stosunek do reszty Austryi w dziedzinie zbrodni. W tej dziedzinie w ciągu lat dziesięciu od r. 1890 do 1899 raz tylko przewyższył on stosunek liczebny ludności. Z popełnionych w tych latach w Austryi zbrodni, w których nastąpiło skazanie sprawców, przypadało na Galicyę:

w roku 1890 = 25·21 proc.
„ 1891 = 24·65 „
„ 1892 = 26·28 „
„ 1893 = 24·36 „
„ 1894 = 24·06 „
„ 1895 = 26·41 „
„ 1896 = 24·81 „
„ 1897 = 26·13 „
„ 1898 = 28·44 „
„ 1899 = 26·23 „

O ile więc Galicya przewyższa resztę Austryi liczbą skazanych za przestępstwa i przekroczenia, o tyle znów inne kraje monarchii „górują" nad nią liczbą skazanych za zbrodnie. Jeszcze korzystniejsza jest sytuacya Galicyi w rubryce skazanych równocześnie za kilka zbrodni. Z tych bowiem przypada na nią zaledwie 12 do 20 procent. Za zbrodnie wogóle skazano w r. 1899 w Galicyi ogółem 8830 osób.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że stosunkowo ogromnym jest procent tych oskarżonych o przekroczenia w Galicyi, których następnie uwolniono. Podczas bowiem gdy liczba oskarżonych wynosi od 44 do 49 procent, cyfra uwolnionych dosięga 56 do 62 procent ogólnej cyfry w monarchii. Wnosićby z tego można, że sądy u nas są pochopniejsze do wytłaczania tego rodzaju oskarżeń, niż w innych krajach monarchii.

Według wyznania przypadało na chrześcijan zasądzonych za zbrodnie od 88 do 91 procent, na żydów od 8 do 11 procent, co mniej więcej odpowiada stosunkowi liczebnemu obu wyznań wśród ludności. Natomiast w dziedzinie przestępstw dostarczyła ludność żydowska dwa razy tak wielkiej liczby skazanych, niż wynosi jej procent ludności, bo od 22·29 do 26·54 procent.

W dwóch rodzajach przestępstw statystyka Galicyi wykazuje liczbę, przewyższającą niemniej, jak 6 do 8-krotnie liczbę skazanych w reszcie Austryi, a mianowicie w kategoryach: lichwy i pijaństwa. — Ogółem skazano osób za lichwę:

	w Galicyi	w całej Austryi	na Galicyę przypada
w r. 1890	137	170	80·59%
„ 1891	33	95	34·74 „
„ 1892	30	82	36·58 „
„ 1893	84	98	85·71 „
„ 1894	60	103	58·24 „
„ 1895	172	264	65·15 „
„ 1896	69	89	77·53 „
„ 1897	147	159	92·45 „
„ 1898	104	128	81·25 „
„ 1899	128	151	84·77 „

Z uwag pesymisty.

(Powódź sensacyj w Krakowie, czyli rozmowy, prowadzone na jednym drucie, a podsłuchiwane na drugim. — Wyjątkowo nie okradł nikt żadnej instytucyi i nie było w banku defraudacyi. — Jak to było przy ulicy Sławkowskiej. — Dr Leo nie chce przyjąć prezydentury m. Krakowa.)

Powódź sensacyj zalała Kraków, zlekka jedynie podmywając resztę kraju. Wytworzył się w Krakowie jakiś gorączkowy nastrój, niezwykły w spokojnym, poważnym grodzie Jagiellonów. Już sama wojna mogła nam na jakiś czas wystarczyć. Dość mamy z nią utrapienia, zwłaszcza my, dziennikarze. W chwili gdy rozkoszuję się głosami prasy o błogosławieństwie, jakie spadnie na Galicyę wraz z przybyciem dra Koerbera, odzywa się dzwonek telefonu:

— Halo!

— Halo!

— Redakcya „N. Reformy"?

— Służę.

— I cóż? Było lanie w Liaojanie?

— ...Mówiłam pani, że mi w tym kapeluszu nie do twarzy, a pani się uparła — słyszę urywek rozmowy kobiecej, widocznie na sąsiednim prowadzonej drucie.

— Co pan mówi o kapeluszu? Ja pytam o lanie?

— Kto tam mówi o laniu? Nie przyjmę tego kapelusza i już.

— A cóż kapelusz winien, że w nim pani nie do twarzy?

— Kto się tam odzywa? To impertynencya!

Trzask, trzask, trzask... Zrezygnowałem z rozmowy. Niech sobie tam dzwonią.

Zaczynam studyować artykuł „Czasu" o przesileniu ekonomicznem na wyspach Sandwich. Spokój nie był mi jednak sądzony. Wołają mnie do telefonu; jakiś pan „w pilnej sprawie" pragnie się ze mną rozmówić. Słyszę znajomy głos.

— Wiecie już o najnowszej defraudacyi?

— Kto ukradł?

— Jak to? Jeszcze nie wiecie? Całe miasto o tem mówi! P. Iks... skradł wszystkie fundusze i uciekł z cudzą żoną...

— Z jakąż miał uciekać? Przecież nie miał swojej. Wiemy już o tem, wiemy.

Równocześnie na sąsiednim drucie głos tenorowy skanduje wyraźnie:

— Nie chce ustępować. Powiada, że na sześć lat ma nominacyę cesarską...

— Pal go sześć! Damy sobie z nim rady. Musi ustąpić.

— Co pan mówi? Odstąpił mu żonę? Nic o tem nie słyszałem.

Nieszczęśliwa godzina. Nie dogadam się. — Zaczynam odczytywanie opowieści „Czasu" o „czerwonej prasie" i właśnie przychodzę do przekonania, że jeśli nie jutro, to pojutrze przyjdzie do krwawej rewolucyi, gdy wpada do biura redakcyjnego poczciwy pan Antoni.

— Słyszałeś już, redaktorze? Ja zawsze mówiłem, że tam jest coś niedobrze. No i krach! Defraudacya wszystko odkryła!

— Niby gdzie? W uniwersytecie?

— Ależ to stare dzieje! Zresztą w dzisiejszych czasach 60 tysięcy cóż może znaczyć? Marność. Ale tu, panie, o milion idzie!

— Jak to, gdzie?

Wymienia mi firmę „banku", w którym nikt nie mógł ukraść miliona, bo go nigdy w kasie nie było. Zapewniłem pana Antoniego, że zbadam rzecz natychmiast i napiętnuję okropnie.

Tegosamego dnia, przechadzając się po plantacyach, spotkałem najpierw p. Iksa, gdy najspokojniej w świecie szedł z dużem cygarem w zębach i psa prowadził na smyczy. Najwidoczniej więc nic nie ukradł, nie miał powodu uciekać ani sam, ani z cudzą żoną. Byłem tego pewny. Taki poczciwy i cnotliwy kawaler!

Dla sprawdzenia nowej defraudacyi wstąpiłem do „banku", w którym ukraść miano milion. Jakiś desperat składał swoje oszczędności w postaci raty wekslowej; kasyer puszczał kłęby dymu z papierosa, widocznie znudzony bezczynnością.

— Dzień dobry, dyrektorze!

— Dzień dobry. A co tam słychać? Macie podobno dużo pieniędzy?

Zwykle zagaduję w ten sposób dyrektorów, gdy chcę pożyczyć pieniędzy.

— Rzeczywiście za dużo... Plaga, nieszczęście. Nie ma żadnych obrotów.

Jedynie dla sprawdzenia, czy nie przesadzają, zażądałem na drugi dzień pożyczki 100 koron, spłacalnej w 36 ratach miesięcznych. Dali mi. Najoczywiściej nikt nic nie ukradł, skoro mają tyle pieniędzy.

We wtorek wieczorem przechodząc plantacyami, zauważyłem zbiegowisko u wylotu ulicy Sławkowskiej.

— Co się tam stało? — pytam po drodze jakiegoś robotnika.

— E, to nic, proszę pana. Ino jakiś oficer palnął bez łeb jakiegoś studenta, ale się mu nic nie stało.

— Oficerowi?

— Gdzież tam! Studentowi, bo miał dobry kaszkiet.

— Nie gadalibyście, kiedy nic nie wiecie — wtrąciła się do rozmowy jakaś kobieta w chustce na głowie. — Ja wszystko widziałam, bo to było przed naszą kamienicą. Oficer go szablą bliskiem chciał trzasnąć, że się to niby z drogi nie ustąpił, ale chłopiec ręka się zasłonił i cała ręka upadła na kamienie. Właśnie u Anisa przyszywają mu doktory rękę. Jak Boga...

Przed samym Anisem były zdania podzielone. Jedni twierdzili, że student został rozpłatany od ucha do ucha, inni, że tylko jedno ucho postradał. Podążyłem ku rynkowi. Zanim doszedłem pod Hawełkę, opowiadano, jako o rzeczy pewnej, że student na miejscu ducha wyzionął, a oficer został przez policyę z rąk tłumu wydarty i od niechybnej śmierci ocalony.

Wczoraj sprezentował się w redakcyi ów student w zupełnie dobrem zdrowiu i z zawiniętym palcem.

Kraków rozjadł się na sensacyach do tego stopnia, że codziennie chciałby mieć przynajmniej jedno morderstwo z rabunkiem, co drugi dzień lichwę, co trzeci defraudacyę; krwawej bitwy na wschodzie żądają czytelnicy „Nowej Reformy" przynajmniej dwa razy na tydzień. Nie pamiętam kanikuły, w którejby takie wygórowane były wymagania. Dawnemi laty wystarczył „pies w butach", „tysiącletnia żaba", nie mówiąc już o sławnym „wężu morskim" lub o „cielęciu z dwoma głowami", — dzisiaj na taką sensacyę „nie weźmiesz" nikogo.

Wobec zalewu okropnościowego nie wywołała wrażenia nawet rezygnacya prezydenta Friedleina.

— Przeczuwałem, — tłomaczył mi pewien wyga wyborczy, — że zanosi się na jakieś wybory, kiedy stańczyki tak murem stanęli koło Bazesa, Rimlera i Fischlera. Ho, ho, pomyślałem sobie, coś będzie, kiedy oni ich tak bronią, bo przecież sprawa nie była smaczną i nikt za przyjemność sobie nie poczytuje, wtrącać się w śledztwo o lichwę. Pewnie ich będą potrzebowali, kiedy tak koło nich zalatują. No, i nie omyliłem się! Poczciwy Friedlein, nie może już dłużej wytrzymać na tem łożu madejowem, zwącem się prezydenturą. Będą wybory prezydenta.

— A cóżby to miało z Bazesem, lub Rimlerem wspólnego? Przecież z nich żaden o prezydenturę starać się nie będzie, — odparłem.

— Jeszczeby czego brakowało? Ale oni i ich przyjaciele będą na nowego prezydenta głosować.

Naturalnie starałem się przekonać maniaka wyborczego, że między honorową sprawą radców miejskich, poświęcających się we „Własnej pomocy" dla dobra ludzkości, a wyborem nowego prezydenta miasta Krakowa, nie ma żadnego przyczynowego związku, tem bardziej, że jak słyszę, dr Leo, który się w wyborze komisyi honorowej dla p. Bazesa angażował, nagle dostał wstrętu do prezydentury i na żaden sposób ubiegać się nie chce o tę najwyższą godność w autonomii miejskiej. „Dość już mam tych podejrzeń, — miał się wyrazić w gronie swoich przyjaciół, — jakobym przyczynił się do rezygnacyi mojego najlepszego przyjaciela i starszego kolegi, za jakiego zawsze uważałem czcigodnego p. Friedleina. Wiem, coby mnie czekało na tem stanowisku. Wolę pracować naukowo na profesurze, niż borykać się z demokratami w Radzie miejskiej".

Pojmuję, jakie piorunujące wrażenie wywoła w mieście wiadomość o tem postanowieniu dra Lea. Mam atoli nadzieję, że to nie jest ostatnie jego słowo. Proponuję tedy, aby udała się do niego deputacya przedstawicieli skrajnej lewicy parlamentu krakowskiego, złożona np. z pp. Rottera, Grossa i Daszyńskiego, i uprosiła dra Lea, aby przyjął ciężki spadek po p. Friedleinie. Dr Leo jest człowiekiem w polityce obytym, potrafi jedno zapomnieć, drugie przebaczyć, nie będzie okrutnym i po głębszym namyśle poświęci się dla dobra miasta. A co za mowę wygłosi po swoim wyborze! Już naprzód się na nią cieszę. To będzie taka niepowszednia w kanikularnym czasie sensacya!

M. K.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z pijaństwem. Tu liczba skazanych w Galicyi dosięga w niektórych latach 88 do 90 procent wszystkich w Austryi skazanych. Na szczęście i ta liczba wykazuje w ostatnich latach pewne zmniejszenie.

Dużo jeszcze pracy nad podniesieniem ogólnego poziomu kultury w kraju naszym, a zwłaszcza większej liczby szkół potrzeba będzie, zanim Galicya straci to swoje „dominujące“ stanowisko w austryackiej statystyce kryminalnej.

Francya i Watykan.

Komisya budżetowa francuskiej Izby deputowanych uchwaliła wczoraj 14 głosami przeciwko 10 skreślenie kredytu na francuską ambasadę przy Watykanie. — Uchwała ta wywoła pewną sensacyę nietylko we Francyi, ale i za granicą. Zanosiło się już przecie na to, że znany zatarg między rządem francuskim a Watykanem z powodu wizyty Loubeta w Rzymie zostanie wkrótce załatwiony pokojowo bez większego rozgłosu i że wszystko wróci do dawnego porządku, o ile to naturalnie wobec stanowczo antiklerykalnej polityki gabinetu Combesa jest możliwe. Tymczasem ta uchwała znów zaostrzy sprawę. Jeśli powziętą została na seryo i zgodnie z intencyami rządu, a nietylko dla zaznaczenia obecnego usposobienia republikańskiej większości, możnaby ją poniekąd uważać za wstęp do ostatecznego zerwania konkordatu. — Przed kilku dniami donoszono już też z Rzymu, że Watykan na seryo liczy się z taką ewentualnością i przygotowuje się już powoli na jej skutki. Możliwą atoli jest rzeczą, że w owej uchwale mieści się jedynie groźba, której ani rząd obecny, ani większość republikańska w „plenum“ Izby nie zechcą zrealizować, że uchwałę tę spotka los podobny, jak wszelkie dotychczasowe wnioski o zerwanie konkordatu, a mianowicie, że nie wyjdzie poza zakres ściśle teoretycznych i formalnych roztrząsań.

Że rząd francuski nie myśli zaniechać nawet na chwilę swej polityki oczyszczania Francyi ze źródeł klerykalno-antirepublikańskiej agitacyi, za tem przemawia depesza, według której wczoraj znów wydalono z Francyi, przy pomocy wojska, członków zakonu Kapucynów z Nantes. Ponieważ zakonnicy dobrowolnie nie chcieli wpuścić przedstawicieli władzy do wnętrza klasztoru, ani opuścić swoich cel, wojsko wyważyło drzwi i wyprowadziło ich siłą. — Dalej świadczy o tem także odpowiedź, dana wczoraj w Izbie przez ministra oświaty na interpelacyę posła Gayranda w sprawie niedopuszczania duchownych do profesury gimnazyalnej. Minister zaznaczył z naciskiem, że państwo ma prawo wybierać sobie urzędników. Duchowni, którzy przedtem uzyskali tytuł profesorski, udzielali w niepaństwowych zakładach nauki w duchu antirepublikańskim. Rząd nie może zezwolić na to i z tej przyczyny nie będzie w przyszłości udzielał im tytułu profesorskiego.

Śledztwo w sprawie rzekomych „milionów Kartuzów“ toczy się tymczasem, a raczej wlecze dalej. Wczoraj zdawało się przez chwilę, że sprawa weźmie obrót niepomyślny dla rządu. Komisya przesłuchiwała niejakiego Rebela, byłego braciszka w służbie przeora Trapistów. Zeznał on, że Kartuzi zwrócili się do przeora Trapistów z życzeniem, aby on prosił swego przyjaciela dra Loubeta o interwencyę w sprawie [illegible] Kartuzów, [illegible] ofiarowali rzeczywiście dwa miliony „na cele dobroczynne“. Zeznania tego świadka wywołały w komisyi wielkie wrażenie, które ustąpiło dopiero, gdy prezydent gabinetu, poinformowany o zeznaniach, zawiadomił komisyę telefonicznie, że Rebel jest osobistością podejrzaną, wskutek czego jego zeznania należy przyjmować z rezerwą.

W Izbie natomiast, na wczorajszem posiedzeniu główny przeciwnik Combesa, Millerand, poniósł małą porażkę. Dep. Loygues zgłosił interpelacyę, co rząd zamierza uczynić wobec sprawozdania prokuratora o skonfiskowanych u Charbeta papierach, w którem mieści się oskarżenie przeciwko Millerandowi. Dep. Millerand sam żądał natychmiastowych obrad nad tą interpelacyą. Izba tymczasem, na wniosek Combesa, który przyznał, że prokurator użył nieszczęśliwych słów w swoim sprawozdaniu, odroczyła obrady nad interpelacyą na mniejwięcej trzy tygodnie, do czasu gdy komisya śledcza przedłoży swoje wnioski. Ogólne dziś już podobno panuje w Izbie mniemanie, że i ta kampania wrogów obecnego gabinetu spełznie na niczem. Stanowisko Combesa jest na razie jeszcze niezachwiane. Wkrótce zresztą rozpoczną się wakacye Izby, a w tym czasie gabinety nie ustępują. Combes utrzyma się zatem na krześle prezydenta gabinetu conajmniej do jesieni. Co potem nastąpi, to wobec znanej zmienności polityków francuskich na razie jeszcze usuwa się z pod wszelkich przypuszczeń i kombinacyi.

Dwie książki o Rosyi.

Od czasu wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej pojawiły się liczne dzieła, traktujące o każdej niemal dziedzinie życia japońskiego, lecz dotychczas nie ukazała się na półkach księgarskich żadna poważniejsza książka, mówiąca o Rosyi. Dopiero w zeszłym tygodniu wyszły z pod prasy dwie książki, jedna z pod pióra Niemca, druga z pod pióra Francuza, które rzucają nieco nowego światła na sprawy tego bezmiernego kraju, nad którym car panuje. Zgodność, z jaką obydwaj autorowie przyznają, że Rosya znajduje się w krytycznem położeniu, jest zadziwiająca.

Nieszczęściem Rosyi jest przestarzały finansowy system, ślepe podporządkowanie wszystkich potrzeb narodowych molochowi centralizacyi, który ubezwładnia wszelkie lokalne i indywidualne wysiłki, i niepomierne rozwielmożnienie się przekupnej biurokracyi. Kto weźmie do ręki dzieła: „Rosya dzisiejsza“ barona E. von der Brüggen i „Rosyjsko-chińskie cesarstwo“ Aleksandra Ular'a, znajdzie w nich liczne dowody krytycznego położenia Rosyi.

„Rosyjska oligarchia — powiada Al. Ular — była zmuszona koniecznością do wyszukania ekonomicznej podstawy na dalekim wschodzie. Przemysł chiński, mongolskie i mandżurskie złoto miały dodać wojennej potęgi państwu, któreby byłoby powtórzeniem rządów Kubla Hana. Jedynem przeciwstawieniem takim marzeniom jest ruina. Z chwilą, kiedy Rosya nie będzie już mogła uzyskać pożyczki ani w Europie, ani w Ameryce, upadek jej, co najmniej jako europejskiej potęgi, jest nieunikniony“.

„Siła narodu rosyjskiego została podkopana — powiada baron von der Brüggen — łajdactwa administracyi wzrastają i mimo kolei i telegrafów rząd coraz mniej ma siły do utrzymania w rygorze armii swoich urzędników. Ten przesadny system biurokracyi prowadzi naturalną siłą rzeczy do anarchii, która daje się odczuwać wszędzie u góry i u dołu. Samodzielne działanie i narodową niezależność starto na proch“.

Jako przykład ujemnych stron i nieudolności centralnego rządu, podaje baron von der Brüggen przebieg ostatniego spisu rosyjskiego. W ciągu pięciu lat komisya, wyznaczona do zgromadzenia materyału, nie dała znaku życia i dowiodła chyba tylko, że jest niezdolna do wykonania powierzonego jej zadania. W ciągu tych pięciu lat wydano 40 milionów rubli a nic nie opublikowano. Gubernie inflanckie, utrzymujące działy statystyczne, które dobrze były obeznane z tą pracą, prosiły rząd, aby im samym powierzono przeprowadzenie spisu ludności. Lecz rząd w żaden sposób nie chciał się na to zgodzić z obawy, aby dokonany tam spis nie służył za wzór, zwłaszcza że spis w Inflantach odbyć się miał bez żadnych kosztów. Takiego separatyzmu rząd nie mógł tolerować.

Car nie ma widocznie nic do powiedzenia w [illegible], lecz za [illegible] gdy miliony rubli [illegible] o tem z „okólnika rządowego“ można przekonać na wydanie najwyższego dekretu w sprawie uwolnienia pewnej dziewczynki od nauki szkolnej języka niemieckiego, ponieważ jej delikatne zdrowie nie mogło znieść zbyt wytężającej pracy.

„Jeszcze jeden rażący przykład — pisze Brüggen — tej papierowej administracyi. Oto w razie wyjazdu jednego z ministrów na urlop za granicę, lub w razie jego powrotu do służby, wszystkie urzędy państwowe są zawiadomione o tem „wielkiem“ zdarzeniu oficyalnemi komunikatami w liczbie siedemnastu tysięcy“.

Jeszcze wiele innych szczegółów znajduje się w obu interesujących książkach, z których wynika, że przekupstwo, nieudolność, „podział“ i „podpodział“ odpowiedzialności wśród armii urzędników, która wystarczyłaby do spełniania sto razy liczniejszych czynności, od tych, które załatwia, wycisnęły swoją pieczęć na nowożytnej Rosyi i wtłoczyć ją usiłują na dno przerażającej katastrofy.

Lecz może najpoważniejszem niebezpieczeństwem dla przyszłości Rosyi jest zupełny brak potężnej średniej klasy, któraby wiedziała, czego potrzebuje i umiała spełnić swoje zadanie. „Nowoje Wremia“ w jednym ze swych artykułów tak charakteryzuje sama życie średniej klasy na prowincyi: „Faktem jest, że w obecnej chwili nietylko nasze wsie, lecz nawet nasze miasta powiatowe upadają coraz bardziej. W wielu z nich ludność zmniejsza się przerażająco. Tak stare miasto, jak Ugliszcz, uległo z wielu innemi temusamemu losowi. Poprzednio liczyło 13.000 mieszkańców, obecnie ma ich 9000“. — Komunikacya pocztowa nie wyszła jeszcze w Rosyi poza stan początkowy. Poczta przychodzi dwa lub trzy razy na tydzień, lecz nikt nie pomyśli o tem, aby zmienić ten stan rzeczy, choć zorganizowanie dziennej służby wymagałoby tylko małego zwiększenia wydatków. Niema na prowincyi księgarni, niema czytelni, ani teatru. Życie społeczne nie egzystuje. W wielu miastach niema nawet klubów, a gdzie się znajdują, są w rękach miejscowej inteligencyi, która przeważnie składa się z pijaków i tworzy z klubów rodzaj wyższego rzędu szynkowni. Upadek widoczny jest wszędzie. Ulice porastają trawą, płoty pochylają się, małe domy biedniejszych mieszkańców, to istne rudery, wszędzie widać niezużytkowane grunta budowlane. Handel i dochody miast upadają beznadziejnie.

Miasta są przeciążone podatkami na artykuły handlowe, na nieruchomości, wymaganiami kwaterunkowemi i t. p. Urzędnicy ograbiają je coraz to z innych źródeł dochodowych na rzecz skarbowości.

W wielu guberniach, gdzie ludność zmniejsza się w przerażającym stopniu, przyczyny tego objawu szukać trzeba w rozluźnieniu węzłów rodzinnych. „Niemowlę — powiada baron von der Brüggen w ustępie „o kościele i moralności“ — od chwili, kiedy przyszło na świat, nie jest kochane, lecz uważane za ciężar. Leży ono w pudle, uwiązane na haku, a kołysze je matka, robiąc pończochę, dopóki dziecko nie zaśnie lub dopóki nie uśpi go sokiem makowym, który jest zawsze pod ręką. Chowa się w okropnej atmosferze moralnej, żywione potrawami bardzo lichemi. Nic dziwnego, że takie dziecko nie ma żadnej siły i łatwo przenosi się na tamten świat, jeżeli nie jest obdarzone żelaznem zdrowiem. Z tego też powodu połowa dzieci w Rosyi a nawet więcej umiera bardzo wcześnie“.

Kiedy się porówna to wszystko ze systemem, panującym w Japonii, gdzie każda rzecz oparta jest na najnowszych naukowych podstawach, łatwo pojąć, gdzie trzeba szukać przyczyny słabości kolosalnego caratu, na który spadają obecnie takie poniżenia na polu wojny.

(*mn.*)

Z krak. Rady powiatowej.

(Akcya powodziowa. — Podatki gminne. — Ustawa budowlana dla wsi. — Pożyczki. — Szkolnictwo — Chów bydła. — Zniesienie myt.)

Rada powiatowa krakowska odbyła 30 czerwca kwartalne swe posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Jana [illegible]rlińskiego. Sekretarz dr Stafiej podał szczegółowe daty o dalszym ciągu akcyi ratunkowej po zeszłorocznych klęskach elementarnych, o zabiegach w sprawie podwyższenia i rozszerzenia wałów wiślanych i t. d.

Ciekawe są wyniki budżetów gminnych na rok [illegible] dodatków do podatków, 22 gminy pobierają dodatki do 20 prc., które Rada gminna sama może nakładać, 53 gminom zezwolił Wydział powiatowy na dodatki 21—50 prc., wreszcie 17 gminom zezwolił Wydział krajowy na dodatki nad 50 prc. podatków bezpośrednich.

Na podniesienie zasługuje staranność Wydziału powiatowego co do przestrzegania w gminach wiejskich nowej ustawy budowniczej, zwłaszcza w kierunku bezpieczeństwa od pożaru. Usilnie występuje Wydział powiatowy przeciw zwyczajowi urządzania przyczółków drewnianych z desek przy dachach zresztą ogniotrwale (dachówką) krytych. Dachy takie uważa Wydział powiatowy za nieogniotrwałe i stosuje do nich postanowienia ustawy budowniczej, odnoszące się do dachów nieogniotrwałych. Dla zwiększenia obronności przeciw pożarom urządził Wydział trzydniowy kurs pożarnictwa, na którym 34 młodych włościan uzyskało świadectwa uzdolnienia na kierowników straży i pogotowi pożarnych.

Z funduszu laudemialnego udzielono 45 podupadłym włościanom pożyczek w sumie 8.500 koron.

P. Włodzimierz Tetmajer, jako delegat Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej, zdał sprawę ze swych czynności, podnosząc przedewszystkiem, że w Radzie szkolnej okręgowej szczególną zwrócono uwagę na wychowawczą działalność szkół. Nad sprawą tą wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp.: Jan Jarzyna, dr Franciszek Paszkowski i delegat namiestnika dr Adam Fedorowicz, podnosząc, że wychowawczego działania na dzieci nie można zwalać tylko na barki przeciążonego nauczycielstwa, lecz powinna tu czynnie współdziałać rodzina, Kościół, miejscowa władza gminna, a wreszcie wszyscy starsi i poważniejsi w gminie, bacząc starannie i ciągle na zachowanie się młodzieży.

Następnie na przedłożony przez sekretarza wniosek wydziału, Rada uchwaliła zaciągnąć pożyczkę bezprocentową 15.000 koron na popieranie chowu bydła przez ułatwienie gminom zakupna i utrzymywania buhajów licencyonowanych. Na dalszy wniosek wydziału, przedłożony przez inżyniera p. Kruga, Rada uchwala obliczony na najbliższe lata program rekonstrukcyi i budowy ważniejszych dróg. W końcu na wznowiony wniosek p. Franciszka Ptaka, Rada bardzo znaczną większością głosów uchwaliła zniesienie w powiecie krakowskim myt powiatowych z dniem 31 grudnia 1904. Uchwałę tę włościańscy członkowie Rady powitali z żywem zadowoleniem.

Awanturnik w spódnicy.

Paryż, 28 czerwca

[=] Z cieniów przeszłości wychyliła się dziwaczna postać, nadająca się do operetki, dramatu, powieści, którą stary Dumas przeoczył chyba, mogła bowiem godnie stanąć w galeryi stworzonych przezeń postaci obok d'Artagnana i Monte Christa. Co to za postać?.. To „chevalier“ czy też „chevalière“ — „kawaler“ czy „kawalerka“ d'Eon de Beaumont, dziwaczna postać, której dzieje napisali obecnie w sposób zajmujący Oktawiusz Homby i Ferdynand Jousselin.

Karol Ludwik Eon de Beaumont, urodzony w r. 1728 w Tonnerre w Burgundyi, był politycznym awanturnikiem, który przeżył wiele jako oficer dragonów, sekretarz ambasady, nadzwyczajny poseł, autor licznych pamfletów, a życie zakończył jako... kobieta. Filozof Wolter mówił o Karolu de Beaumont jako „kawalerce“ („chevalière“), a współcześni zgodzić się nie mogli, do jakiej płci rzeczywiście należał. Karol Ludwik Eon de Beaumont jako mały, gołowąsy szlachcic, przybył na dwór Ludwika XV z poleceniami ks. Conti. Król użył go do ważnej misyi dyplomatycznej w sprawie przymierza rosyjsko-francuskiego przeciwko Fryderykowi Wielkiemu, a mały szlachcic wywiązał się dobrze ze swojego zadania. Wówczas po raz pierwszy przywdział strój kobiecy, ażeby tem łatwiej dostać się do Rosyi bez zwrócenia na siebie uwagi szpiegów pruskich.

Po latach został ambasadorem francuskim w Londynie, a nie chcąc wobec dyplomatycznych rywalów swoich pozostać w cieniu, przeholował silnie, popełniwszy mnóstwo nadużyć i niedorzeczności, wskutkiem czego został odwołany z tego już naówczas ważnego stanowiska. Ale Beaumont nie chciał ustąpić i wywołał konflikt z następcą swoim i rządem angielskim. Zabarykadował się w swoim domu, jakby w fortecy, a przeciwko swojemu następcy wytoczył proces karny o usiłowane otrucie i — o dziwo! — wygrywa go, zapewne dzięki zeznaniom fałszywych świadków. Równocześnie na rządzie francuskim dopuszcza się wymuszenia, żądając wypłacenia znacznej sumy pieniężnej za ważne papiery, [illegible], które sobie przywłaszczył, ustępując z ambasady.

Znalazłszy się w rozpaczliwem położeniu, z którego już dla niego wyjścia nie było, dawny oficer dragonów zamienia się w kobietę, a ułatwiają mu tę metamorfozę jego nieprzyjaciele, którzy chcieli go zgubić. Ażeby go sprowokować i wywabić z fortecy improwizowanej, podnieśli publicznie wątpliwości co do jego płci. Jakaś młoda Angielka napisała do niego liścik, w którym znajdował się następujący docinek: „Radabym wiedzieć, czy jesteś mężczyzną, czy kobietą? W Londynie ludzie zakładają się o to“. Karol Ludwik Eon de Beaumont, były porucznik dragonów, zawrzał gniewem i równie publicznie odpowiedział, że z bronią w ręku udowodni swoją męskość. Ale wnet rozważył z zimną krwią swoje położenie: w Anglii stał się niemożliwym, we Francyi groziło mu więzienie. Dla mężczyzny nie było wyjścia, jako kobieta mógł się jeszcze wymknąć.

I wymknął się. Przyjął warunki rządu francuskiego i oświadczył, że przybrał tylko postać mężczyzny i że odtąd zobowiązuje się chodzić w sukniach kobiety, w zamian zaś rząd francuski, po wydaniu papierów państwowych, zezwolił mu na powrót do Francyi i przyrzekł wypłacać 12.000 lirów rocznej pensyi. Całą tę sprawę załatwił w taki sposób nie kto inny, jak... Beaumarchais, autor „Wesela Figara“. Zręczne ręce nadwornej krawczyni paryskiej, Bertin, modystki Maillot i fabrykantki gorsetów Barmant, zamieniły „kawalera“ de Beaumont, byłego oficera dragonów, w skromną pannę d'Eon.

Były oficer nie prędko, jak sam zeznaje, przyzwyczaił się do nowej roli, ale dla wcale wysokiej pensyi dosyć szybko pogodził się z nią. Przed wybuchem rewolucyi udał się Beaumont, właściwie panna Eon, do Anglii, ażeby tam załatwić rozmaite sprawy finansowe. Równocześnie czynił usilne starania, ażeby w owych burzliwych czasach znowu otrzymać jakąś misyę dyplomatyczną, do czego posiadał wielki i niezaprzeczony talent. Ale rządy, nauczone doświadczeniem, nie chciały korzystać z usług tej nieobliczalnej w swych kaprysach osobistości, a w dodatku Beaumont stracił pensyę. Ostatnie lata swego burzliwego życia strawił w nędzy, zastawiając rozmaite wartościowe drobiazgi, ażeby się uchronić przed śmiercią głodową. Umarł w nędzy, nie porzuciwszy przybranej przed laty roli kobiety. Świadectwo śmierci, wydane przez chirurga Copelanda, stwierdza, że Beaumont był mężczyzną.

Kronika.

Kraków, 2 lipca.

Z Koła pań T. S. L. w Krakowie. Na walnem zgromadzeniu, które się odbyło onegdaj, sekretarka p. Marya Siedlecka odczytała szczegółowe sprawozdanie z czynności Koła z r. 1903. W maju urządziło Koło wieczorek patryotyczny w sali „Sokoła“. W czerwcu i lipcu przyjęło przeszło 600 dziatwy szkół ludowych, jej rodziców i nauczycielstwo, dziatwie towarzysząc, ułatwiając im poznanie drogich pamiątek grodu naszego. W roku tym miało Koło dwie stypendystki, którym kwotą po 10 koron miesięcznie dopomągało do kształcenia się na przyszłe nauczycielki. Jak corocznie, tak i w tym roku przyczyniło się Koło stałą kwotą 1500 koron do utrzymania polskiej szkoły w Ostrawie Morawskiej, zbierało też fundusze na szkołę im. Adama Asnyka. Celem przysporzenia funduszów na wspomniane szkoły, urządziło Koło loteryę gospodarczą i wydało ozdobne karty zamiast telegramów na uroczystości weselne, które poleca gorąco wszystkim obrońcom kresów polskich. Celem przedłożenia jaknajliczniejszemu gronu osób celów T. S. L. i polecenia mu nowo zamierzonej budowy polskiej szkoły w Hałcnowie pod Białą, urządziło w kwietniu b. r. w salach hotelu Bristol „Święcone“. Cel został w zupełności osiągniętym. Przemowy ks. Bandurskiego, prof. Bandrowskiego, dra Bogdanika, red. Konopińskiego wzywały i zachęciły wszystkich zebranych do współdziałania w pracy, bronienia dziatwy polskiej od wynarodowienia, bronienia naszej godności narodowej. Sprawa szkoły w Hałcnowie zjednała sobie zwolenników, Kołu pań nowych członków. Sekretarka, kończąc swoje sprawozdanie, radzi, aby członkowie podzielili się na sekcye, co też przyjęto.

Następnie skarbniczka Koła p. Leontyna Owczarkiewicz przedłożyła sprawozdanie kasowe za rok [illegible] i [illegible] miesięcy 1904 r. W roku ubiegłym miało Koło dochodu 5815 koron 96 hal., z czego złożyło Zarządowi głównemu na szkołę Adama Asnyka 1100 koron, a na szkołę w Ostrawie Morawskiej 1500 koron, w r. 1905 na obie wymienione szkoły [illegible] koron, co czyni razem 3850 koron. Prócz tego [illegible] Koło na stypendya, przyjmowanie dziatwy, wydawnictwo kart, ostatnio 2 [illegible] na [illegible] Wolicę i t. d. Potem zaznaczyła skarbniczka, że Koło pań wydało w ciągu 12-letniego istnienia swego na same budowy szkół kresowych przeszło [illegible] koron. Szkoły w Hołoskowie, w Białej, w Wolicy, w Trojanowicach, w Zwardoniu, w Ostrawie Morawskiej i w Malejowie, powstały dzięki staraniom i zabiegom Koła pań. Podjąwszy obecnie budowę szkoły w Hałcnowie, ufa Koło, że społeczeństwo pospieszy z pomocą. Zarząd Koła prosi o grosz ofiarny na nową strażnicę, gdzie modlitwę i pieśń polską Niemcy wyrugowali z polskiego kościoła i szkoły.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i uchwalono dwa wnioski p. Strokowej, aby obecne na walnem zgromadzeniu panie zobowiązały się w b. r. zjednać po 5 członków Koła, a p. Marya Siedlecka urządziła wiece kobiece 3 maja w celu zachęcenia ogółu kobiet do jaknajliczniejszego współdziałania w pracach Towarzystwa.

Do wydziału weszły panie: Pawlikowska, Siedlecka, Owczarkiewicz, Klemensiewiczowa, Jentysowa, Poźniakowa, Bogdanikowa, Bocheńska, Radwańska, Liwery, Petelenzowa, Zukotyńska, Strokowa, Łobaczewska, Mohr, Rutkowska, Zieleniewska, Kułakowska, Śleczkowska i Gustawska.

Józef Gladu.

Oporni.

Powieść współczesna.

33 (Ciąg dalszy)

Do zebranych wpadł najpierw wachmistrz strażników i począł im wymyślać za nagłą ucieczkę od pomnika.

— My katolicy — odpowiadali włościanie — i nie chcemy przejść na prawosławie.

— Ot głupi naród — zaśmiał się wachmistrz — batiuszka chciał tylko pomnik poświęcić, a o chrzcie ani myślał.

— Alboż my wiemy, co on gadał, obrócił się do nas z kropidłem.

— Popowi dowierzać nie można — zawołał inny.

— Ach, wy bydło! — zaklął dosadnie, ponieważ jednak nie było zakazu karać, a czekał go poczęstunek przygotowany dla strażników, opuścił kancelaryę.

— Teraz wypiera się kanalia — mruczeli chłopi, a pewno chcieli nas wpisać do prawowiernych.

Wszedł pisarz i zaraz z progu począł kląć i poniewierać ludzi za ich ucieczkę.

Lecz wobec pisarza chłopi byli śmiali, poczęto i jemu wymyślać, wreszcie jeden ze starszych gospodarzy:

— My tu przyjechali z rozkazu pana naczelnika, obiecał nam poczęstunek, to i powinien być!... Pan pisarz może tak przemawiać i sromocić w swojej gminie, kiedy są takie barany, ale nie do nas, obcych.

Inni poczęli gorzej dogadywać i kpić z Ciośnianów.

Wójt załagodził sprawę, zapowiadając, że zaraz wniosą stoły i jedzenie, co uspokoiło trochę delegatów, zwłaszcza że wniesiono zaraz wódkę, chleb, ser, ogórki...

Weselej i swobodniej zabawiali się strażnicy w swej chacie, a było ich czternastu, pluton kozaków bowiem, jako przeznaczony dla osoby gubernatora, podejmował batiuszka u siebie wraz z innymi gośćmi.

Strażnicy mieli stół suto zastawiony kosztem gminy, dużo napitków, a prezydował wachmistrz, zaś rolę gospodarza pełnił pisarz przy pomocy dwóch wyrostków wiejskich.

Rozmowa po stosownej krytyce całego obchodu przy pomniku zeszła na tajemnicze zniknięcie Pospiełowa, a obecny Rogożkin, jedyny świadek pochwycenia zbrodniarza zamaskowanego i wyjazdu Pospiełowa, nanowo opowiadał całe zajście.

— Jakże ty myślisz, co się stało z Pospiełowem? — spytał sąsiad.

— Ot, batiuszka mówi, że u więźnia były wielkie pieniądze... może tysiąc, albo i więcej... no, a koń, wóz, towar, może dwieście albo trzysta rubli... tak co miał zrobić? Pomyśl tylko, bracie!

— Ano uciekł — zawołał sąsiad.

— A sukinsyn, ten prędko się wzbogacił — zaśmiał się inny.

— Jeśli go jednak pochwycą — zrobił ktoś uwagę.

— Wiadomo, że odcierpi, ale co użył, to użył na świecie.

— Hej, pije on teraz czystą butelkami — westchnął z radością inny — jak pułkownik.

— A może jak generał — dorzucił sąsiad.

— Ja wam jednak powiadam — zawołał wachmistrz — że on źle skończy, rozpije się, rozpróżniaczy, a jak straci pieniądze, zejdzie na „brodiagę“, jeśli go nie pochwycą i nie wyślą na Sybir.

— Zawsze jednak pohulał.

Dwaj strażnicy, świeżo przeznaczeni do Ciosny, gdy wódka poczęła oddziaływać, starali się zbliżyć do Rogożkina, aby się dowiedzieć szczegółów pobytu jego i Pospiełowa we wsi. Usiedli tedy w pobliżu i zaczęła się rozmowa pytaniem:

— Ot, bracie, powiedz prawdę, zachwalaliście obydwaj pobyt tutaj, a tymczasem chłopi mruki, skąpi... kobiety uciekają... jakże wyżyliście?

— Ach, wy duraki — zaśmiał się Rogożkin — nie pytaliśmy chłopów o pozwolenie, ale braliśmy, co się nam podobało, a kobiety miały sobie za honor, gdy żartowaliśmy z niemi.

— Ej chyba kłamiesz...

— „Jej Bohu“ prawdę mówię. U nas była codziennie kura na obiad, a sera, masła w bród... używaj, ile chcesz.

— Ot, szczęśliwi — wmieszał się inny — my jutro idziemy do Rudnik, ale mówią, że tam chłopi biedni.

— Do Rudnik? — spytał ktoś.

— Przenocujemy dziś w Ciośnie, a jutro, skoro świt, w drogę.

— Ach, gdybyście byli tak przyszli do nas w gościnę, gdy byliśmy z Pospiełowem, dopiero pohulalibyśmy!

— Przyjmiemy i my ich gościnnie — odezwał się strażnik z Ciosny — spijemy was uczciwie.

— Tak życzę wam w Rudniku takiego życia, jak miałem tutaj — podniósł Rogożkin kieliszek wódki — picia, hulania, jedzenia... bo tutaj pokorny lud, tylko jednego nie lubi...

Wypił i umilkł. To zaciekawiło słuchaczy i zachęcali:

— Nu, powiedz... my tu swoi...

— Nie dotykaj jego religii... a o inne rzeczy nie dba.

— Ach ty „proklatyj“ — zgorszył się jeden z pobożniejszych strażników — czy nie wiesz, że oni prawosławni, nu, dałbym ja im ich religię.

— Ot i ja prawosławny — zawołał rozgadany i podniecony Rogożkin — a jednak nie mogliśmy we dwóch im poradzić.

— Jak?... Co to było? — dopytywano się z wielką ciekawością.

— To i posłuchajcie — napił się wódki — mówi nam batiuszka tak: u opornego Szeląga...

— Czy ten, co poszedł etapem? — spytał jeden ze słuchaczy.

— Ten sam... tak mówi batiuszka, u niego urodziło się dziecko, trzeba je ochrzcić... idziemy, a chłop zuchwały nie pozwala dziecka.

— Dałbym ja jemu, — zawołał strażnik, przeznaczony do Rudnik, krępy chłop z tatarską twarzą, — nie porachowałby zębów, a skórę posiekłbym nahajem.

— Ot durak, — śmiał się Rogożkin, — toż każdy z nas to potrafi, jak tylko można, no, zważ, my do chłopa, a tutaj staje ćma chłopów...

— Strzeliłbym, — krzyknął strażnik z Ciosny, — niech giną sukinsyny.

— No ustrzelisz jednego, dwóch, a inni na ciebie... a życia nie kupisz dwa razy, ot co!

— Tak twoja prawda, — przyświadczył drugi strażnik z Ciosny, — ot przeklęty kraj... nu, i co się stało?

— Odeszliśmy spokojnie i umówiliśmy się z Pospiełowem, już nie mieszać się do religii... od tego pop... co?

— Nieprawda, — zawołał zawzięty strażnik z Ciosny, — ot pójdę ja i ona musi ochrzcić dziecko... pokaż mi chatę tylko... już ja ich nauczę.

— I chatę pokażę i męża niema, a przecież nic nie zrobisz.

— Jak słowo daję, dziś wydam rozkaz, — krzyczał podniecony, — jak ona się nazywa?

— Mówiłem Szelągowa, głuchy byłeś?

— A ładna z niej kobieta? — spytał inny.

— Po prostu mówię wam łania, — odpowiedział Rogożkin, — ot żal, że tutaj nie jestem... męża u niej niema...

— Wiesz co brat, — zawołał jeden z przeznaczonych do Rudnika, — nocować tu muszę, a za wiele nas czteru w jednej izbie, zaprowadź... przenocuję.

— Nu dobrze.

— A musisz mi pokazać jej chatę, toż rozkaz do chrztu wydam, — zawołał strażnik z tatarską twarzą.

— Niech i tak będzie.

Pili strażnicy, śpiewali, rozmawiali, i zmrok już zapadał, gdy przyszedł rozkaz by dziesięciu konnych gotowało się do drogi i podjechało do mieszkania parocha, gdzie gościł gubernator.

— A pokażże chatę, — zawołał do Rogożkina.

— Czasu niemam, ósma chata, nowa, biała, licząc od cerkwi.

— Dziękujemy. (C. d. n.)

Sensacyjne pogłoski, a właściwie bajki kanikularne, zaczynają być plagą Krakowa. Po mieście obiegały od kilku dni wieści, popierane niestety przez dzienniki, które nie zadały sobie trudu ich sprawdzenia, jakoby przełożony jednego z zakonów uciekł z Krakowa, z powodu dokonanych malwersacyj. Nawet stwierdzenie przez policyę bezpodstawności tych bajek nie uciszyło „opinii publicznej". Skończyło się na tem, że dotyczący ksiądz przerwać musiał udzielony sobie w celach kuracyjnych urlop i powrócił do Krakowa, aby pojawieniem się swojem przeciąć pasmo bajek. Pokazało się, że twórcą ich był jeden z zawistnych członków zakonu, który też za to przez swoją władzę pociągnięty został do surowej odpowiedzialności.

Wczoraj znowu trapiła zebraną w teatrze i w handelkach publiczność puszczona w obieg pogłoska, jakoby w Petersburgu wybuchła rewolucya, a car został zabity. Okazało się to dobrze utuczoną kanikularną kaczką.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 4 b. m. o godzinie 6 po południu. Na porządku dziennym: sprawa rezygnacyi prezydenta Friedleina. Prawdopodobnie posiedzenie to będzie bardzo... zajmującem.

Zmiana lokalu Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej". Dziś rozpoczęło się przeprowadzanie ruchomości i książek głównego Zarządu T. S. L. z lokalu przy ulicy Studenckiej do nowego pomieszczenia przy placu Szczepańskim l. 7.

Z uniwersytetu. Cesarz zamianował docenta, dra Juliana Makarewicza, nadzwyczajnym profesorem prawa i procesu karnego w uniwersytecie Jagiellońskim.

P. Seweryn Gottlieb, kandydat adwokacki, rodem z Warszawy, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Budowle powawelskie. Za zezwoleniem budownictwa wojskowego zwiedzili abituryenci tutejszej wyższej szkoły przemysłowej pod kierownictwem prof. Sławomira Odrzywolskiego 28 b. m. budowle powawelskie, a w szczególności oglądali roboty żelazno-betonowe, które budownictwo wojskowe przy tych budowlach w znacznej mierze zastosowuje. Prof. Odrzywolski wraz ze swymi uczniami przypatrywali się z wielkiem zajęciem wykonaniu stropów i innych konstrukcyj żelazno-betonowych, które obecnie są w pełnym toku. Po trzech godzinach pobytu opuścili arbituryenci wraz ze swym kierownikiem plac budowy, wyrażając swe podziękowanie p. inż. Handowi, który z ramienia „Krakowskiej spółki budowlanej" oprowadzał gości po budowie, objaśniając szczegóły wymienionych konstrukcyj.

Wyścigi Tow. galicyjskiego chowu koni. Jutro, tj. w niedzielę odbędą się na torze krakowskim ostatnie gonitwy końskie, urządzone przez gal. Tow. chowu koni.

Biegów będzie ośm. Najważniejsze są: „Bieg o złoty puhar hr. Siemieńskiego"; „Wielki bieg z przeszkodami" (5000 m.) pozostało po skreśleniu 15 koni; „Bieg pocieszenia płaski" (23 konie); „Bieg pożegnalny" (27 koni).

Liczny udział koni i piękna pogoda pozwalają się spodziewać, że ostatni dzień wyścigów zachęci publiczność naszą do tłumnego odwiedzenia toru.

Gimnazyum żeńskie w Krakowie. Dyrekcya gimnazyum przygotowała i rozesłała sprawozdanie za rok szkolny 1903/4. Na wstępie zawiera ono artykuł „Z roku 1792 i 1793" pióra prof. Mikołaja Mazanowskiego, rozpatrujący głosy ówczesnych poetów o klęskach narodowych. Sprawozdanie z działalności zakładu zawiera następujące szczegóły: szkołą, jako dyrektor kieruje radca szkolny p. Bronisław Trzaskowski. W roku zeszłym lustracyi zakładu dokonał krajowy inspektor szkolny dr Ludomił German. Po wizytacyi nastąpiła pełna konferencya, na której się zastanawiano nad potrzebą organizacyi szkoły w tym kierunku, aby 4 wyższe kursy równały się co do zakresu nauki zupełnie 4 wyższym klasom gimnazyów męskich, co jest koniecznie potrzebnem do uzyskania prawa publiczności dla tych czterech wyższych klas. Zgodzono się na to, że w tym celu trzeba rozłożyć naukę na lat 6, tak, iżby w pierwszych 2 latach nabyły uczenice tych wiadomości, jakie młodzież męska wynosi z niższego gimnazyum, a w 4 następnych, aby plan nauk zrównał się zupełnie z wyższem gimnazyum męskiem.

Liczba uczenic przy rozpoczęciu roku szkolnego wynosiła 175 zwyczajnych i 2 prywatne; do końca roku szkolnego pozostało 167 i 2 prywatne. Według miejsca zamieszkania było: z m. Krakowa 89, z W. Ks. Krakowskiego 6, z Galicyi 52, z Królestwa Polskiego 15, z Litwy, Podola rosyjskiego, Śląska, Serbii, Bośni, Turkestanu i Transwaalu po 1. Najwięcej było córek urzędników publicznych, bo 36, potem córek kupców i przemysłowców 34, urzędników prywatnych 25, lekarzy 14, inżynierów i architektów 10, adwokatów i rejentów 8, rzemieślników 8, nauczycieli szkół ludowych 6, profesorów uniwersytetu 5, dyrektorów i profesorów szkół średnich 5, literatów i artystów 5, właścicieli i dzierżawców większych posiadłości 3, aptekarzy 2, wojskowych, bankierów, przedsiębiorców, fotografów, sług po 1. Według wyznania było: 93 uczenic wyznania rzymsko-katolickiego, a 74 mojżeszowego. Stopień drugi otrzymało 6 uczenic; do egzaminu poprawczego przeznaczono 16.

Egzamin dojrzałości w krakowskiem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem pod przewodnictwem inspektora krajowego M. Zaleskiego odbył się w czasie od 13 do 30 czerwca.

Egzamin dojrzałości zdały uczennice: Bossowska Antonina, Brosiówna Janina, Czoponowska Eleonora, Dalewska Wiktorya (z odzn.), Dańcówna Marya, Dąbrowska Marya (z odznacz.), Fiala Anna, Fleischmannówna Helena, Gołębiowska Helena (z odzn.), Gułkowska Stanisława (z odzn.), Jacakówna Helena, Jaglarzówna Janina, Karpińska Anna, Klimowska Albina, Kobyłecka Rozalia (z odznacz.), Koloszkówna Anna (z odzn.), Krukierkówna Anna, Krzysztoforska Zofia, Kubalanka Stanisława, Kurczapówna Józefa, Kwoczyńska Marya (z odznacz.), Mieszkowska Stanisława (z odzn.), Musiałówna Marya (z odzn.), Novàkówna Anna (z odzn.), Nowicka Józefa, Ondraczkówna Zofia, Pacynianka Jadwiga, Piotrowska Anna (z odzn.), Przybylska Jadwiga, Rogozińska Kazimiera (z odzn.), Romaniszynówna Marya, Russówna Marya, Sadowska Stefania, Senissonówna Stefania, Sęderzanka Bronisława, Skrzywankówna Elwira, Strzeszyńska Zofia, Sutorówna Franciszka, Świętkówna Bogumiła, Urbanówna Józefa, Uziembłówna Wanda (z odzn.), Vimpellerówna Felicya (z odzn.), Wierzchowska Aniela, Zabierzewska Zofia, Zajączkówna Antonina (z odzn.), Zaleska Wanda (z odzn.) i Zielińska Marya. — 9 uczennic przypuszczono do egzaminu poprawczego po wakacyach, 2 uczennice reprobowano.

Następnie zdały egzamin eksternistki: Ciechanowska Elżbieta, Ciejkówna Marya, Dankowska Marya, Dziurzyńska Romualda, Ekierówna Emilia, Gliwówna Tekla, Halupczokówna Franciszka, Jeleniówna Anna, Lubomęska Jadwiga, Łabujewska Irena, Michałkówna Zofia (z odznaczeniem), Pikówna Rozaila, Stenzlówna Marta, z Brandtów Turek Niewiadomska Helena (z odznaczeniem) i Zapalanka Helena; 7 eksternistek przypuszczono do egzaminu poprawczego, 2 nie zgłosiły się do egzaminu ustnego, 6 reprobowano.

Tytuł radców cesarskich otrzymali następujący assesorzy handlowi: Jan Kanty Federowicz, Wacław Anczyc, Wiktor Suski, Jerzy Mikucki, dr Pražmowski, Ludwik Rosenberg aptekarz, Herman Fritsch radca handlowy, dr Karol Koliszer, Zdzisław Sędzimir.

Śluby. Dnia 29 czerwca b. r. w kościele N. P. Maryi w Krakowie pobłogosławionym został związek małżeński p. Stefana Stobieckiego, inżyniera krajowego Biura melioracyjnego w Krakowie, z panną Maryą Łukomską, córką ś. p. Józefa i Józefy z Jackowskich, b. właścicieli Gonic pod Wrześnią, a wnuczką zaszczytnie znanego patrona Kółek rolniczych w Księstwie Poznańskiem, p. Maksymiliana Jackowskiego.

W kościele parafialnym w Bochni odbył się dziś ślub p. Wiktora Schindlera z panną Heleną Jossówną, córką emer. radcy górniczego, Piotra Jossego.

Osobny pociąg na Zjazd ligi pomocy przemysłowej wyjechał dziś rano do Lwowa o godz. 9 min. 35. Pojechało około 50 rękodzielników i przemysłowców krakowskich. Po drodze do pociągu z rozmaitych miast będą wsiadać uczestnicy Zjazdu. Pociąg stanie we Lwowie około godziny 7 wieczorem.

Rozprawa o defraudacye Müllera w Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbędzie się w Wadowicach. Rozprawa odbędzie się dopiero we wrześniu.

Maszyny rolnicze na krakowskiej wystawie metalowej. Bardzo poważnie reprezentowany będzie na wystawie dział maszyn rolniczych. Dotychczas zapowiedziały swój udział najwybitniejsze firmy, pracujące w tym zakresie. Fabryka Braci Bartików z Tarnowa wystawi sieczkarnie, młocarnie, kieraty pługi, młynki do zboża, brony itp. Firma Jana Plewi z Turki pod Kołomyją wystawi pługi różnych typów, oraz młynki do zboża. Również pługi rozmaitego rodzaju wystawi fabryka Mikołaja Szczepana Hapki z Gródka. Wystąpią nadto ze swemi wyrobami: fabryka maszyn rolniczych Ant. Rożena z Krakowa, fabryka pługów Braci Froelichów z Nowego Sącza, fabryka E. Schmeja z Białej, W. Pohoreckiego ze Lwowa, Jana Balawajdra z Przemyśla.

Z tego widać, że posiadamy w kraju nieliczne wprawdzie ale poważne fabryki w tym zakresie, które jeszcze dotąd nie zgłosiły udziału w wystawie. Przypuszczać należy, że uczynią to w najbliższym czasie. Wystawa krajowych maszyn rolniczych powinna zainteresować szerokie koła naszych rolników. Nie wątpimy, że ten dział wystawy będzie przez nich licznie odwiedzany. Przekonawszy się naocznie, że posiadamy w kraju maszyny rolnicze, zaspakajające wszelkie wymagania, posiadacze większych, średnich i małych obszarów gruntowych zechcą zaspakajać niewątpliwie swoje zapotrzebowania w większym stopniu w kraju, niż dotychczas. Spodziewać się należy, że także włościanie, delegaci Kółek rolniczych odwiedzać będą licznie wystawę i przekonają się tam naocznie, że sieczkarnie, które agenci obcych firm pozornie tanio, bo na drobne raty, im sprzedają, znajdą i w kraju i to w lepszym gatunku.

Z operetki lwowskiej. Nadzwyczajne powodzenie, jakiem cieszy się u nas „Druciarz" i liczne prośby osób z prowincyi, skłoniły dyrekcyę do powtórzenia „Druciarza" jutro w niedzielę po raz 5 z rzędu. Na przedstawienie to przyjeżdża kilkadziesiąt osób z Sosnowca, które telegraficznie zamówiły w dyrekcyi znaczną część biletów.

W poniedziałek powtórzonym zostanie „Wolny strzelec", który na wczorajszem przedstawieniu zdobył sobie prawdziwe uznanie. We wtorek daną będzie „Madame Sherry", a we środę ukaże się nam nieznana operetka Offenbacha p. t. „Wenecya w Paryżu", czyli „Podróż panów Dunaunau ojca i syna". Jest to prawdziwa perła w literaturze muzycznej operetkowej, a wystawiona przed dwoma miesiącami po raz pierwszy we Lwowie, wypełniała przez kilkanaście wieczorów teatr po brzegi.

Zebranie w sprawie reformy wieczornych szkół przemysłowych odbyło się wczoraj przy udziale 84 delegatów cechowych rękodzieł krakowskich. Przewodniczył radca miejski Kosobucki. — W obradach przyjmowali udział wiceprezydent miasta p. Leo, posłowie: Petelenz, Rotter i Federowicz. Delegaci cechów wykazywali, że przez dotychczasowe wczesne wykłady w szkołach przemysłowych majstrowie wiele tracą. Uchwalono domagać się, żeby wykłady odbywały się cztery razy tygodniowo: trzy razy w dni powszednie od 6 do 8 i raz w niedzielę od 8 rano do 11. Nadto na wniosek radcy Kosobuckiego postanowiono przedłużyć rok szkolny o 2 miesiące. Czas wykładów rozpoczynałby się 1 września i trwałby do 30 czerwca, dawniej zaś rok szkolny trwał od 15 września do 15 maja.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Chylińskiego. Zastanawiano się nad rozszerzeniem gmachu Akademii sztuk pięknych w Krakowie. W dalszym ciągu obradowano nad ewentualnem ustąpieniem gruntu rządowi dla rozszerzenia skrzydła gmachu, w którym pomieścićby się mogły sale przeznaczone dla rzeźby. Sekcya wnioski swoje postanowiła przedstawić komisyi prawniczej i Radzie miasta. Sekcya przyjęła wniosek komisyi co do zbudowania baraku szkolnego na Kazimierzu. W dalszym ciągu obrad przyjęto do wiadomości orzeczenie Rady szkolnej krajowej z 17 maja b. r., organizujące w Krakowie nową czteroklasową szkołę pospolitą żeńską, jako szkołę 25. Szkoła ta istniała dotychczas jako prowizoryczna.

Popis muzyczny. We czwartek odbył się popis muzyczny uczniów szkoły fortepianowej p. Eugenii i Idy Rosenberg w sali hotelu Bristol. Pod względem układu programu i wykonania zadowolnił popis ten licznych słuchaczy i wykazał zasługi kierowniczki szkoły. Program składał się z dwóch części: w pierwszej wystąpili uczniowie p. Idy, w drugiej p. Eugenii Rosenberg i dał nam poznać całoroczną działalność szkoły i środków techniki licznych uczniów. Podnieść należy przedewszystkiem gładkość strony technicznej i dobrą interpretacye takich mistrzów, jak Bach i Beethoven. Z najmłodszych utalentowanych uczniów wymienić należy p. Klarę B. i Rudolfa H., jako starszych zaawansowanych już wyróżnić p. Helenę B. i Jadwigę M., która Romance „Rubinsteina" ładnie wykonała. Z wyższego kursu nader poprawnie grały siostry panny Olga i Bronisława R., p. Olga B. i p. Celina Eug. Do urozmaicenia wieczorku przyczyniła się p. Gizela A., uczenica prof. Wierzuchowskiego, która odegrała na skrzypcach wraz z p. Olgą B. Rondo Beethovena. Kilku członków orkiestry 13 pułku wzięło również udział w koncercie, po którym nauczycielkom pp. Idzie i Eugenii Rosenberg wręczyły wdzięczne uczenice bukiety i kwiaty, na co swą sumienną pracą szczerze zasłużyły. M. S.

Prywatne seminaryum naucz. żeńskie św. Rodziny. Dnia 28 czerwca odbyło się w seminaryum nauczycielskiem św. Rodziny uroczyste zakończenie roku szkolnego. Dla osób interesowanych nie będzie obojętną wiadomość, że zakład ten, który w ciągu ubiegłego roku uległ gruntownemu przekształceniu, rozwija się dalej w kierunku wskazanym przez Radę szkolną krajową. Kursa, t. zw. dopełniające, przestają już istnieć, natomiast otwarty będzie I i II kurs seminaryum nowej organizacyi, pozostające pod kierownictwem osobnego dyrektora.

Towarzystwo opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie otrzymało od ministerstwa oświaty zasiłek na rok 1904 w kwocie 1.000 koron. Sumą tą postanowiono pokryć koszta restauracyi tak ciekawych portretów Oświęcimów z kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie. — Naturalnie, suma powyższa nie wystarczy na to wszystko, zwłaszcza, że wyłaniają się dla Towarzystwa nowe a równie doniosłe cele. Tak n. p., zaprojektowano na ostatniem posiedzeniu zwiedzenie zamku w Niepołomicach, będącego w ogromnem zaniedbaniu, mimo funduszów, jakie zarząd zamku otrzymuje corocznie w celach restauracyjnych.

W podobnych sprawach spodziewa się Towarzystwo pomocy od tych szczególniej, co na straży zabytków z urzędu są postawieni, to jest od konserwatorów.

Walne zgromadzenie Towarzystwa gospodnioszynkarskiego w Krakowie, zwołane na poniedziałek 4 b. m., odbędzie się dopiero 13 b. m., ponieważ sala zajęta została na nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

Z Tow. „Polska sztuka stosowana". Konkurs na odznakę dla uczestników kongresu Maryańskiego nie dał pomyślnego rezultatu. Na wniosek przedstawicieli komitetu kongresu, autorowie prac pod godłami: „husarze", „spinka", „ryngraf", „?" i „gwiazda I", uprzejmie proszeni są o zgłoszenie się do Towarzystwa (Wolska 14) w najbliższym czasie (codziennie o godz. 1 w południe).

Z sali sądowej. Antoni Hackmüller, lat 33 liczący, rodem z Krakowa, stanął przed trybunałem zwyczajnym w Krakowie, oskarżony o pogróżki i uszkodzenie ciała żony swojej Józefy. Trybunałowi przewodniczył radca Ursel, oskarżał zastępca prokuratora Pawłowski. Hackmüller żył od dłuższego czasu w niezgodzie z żoną Józefą; między małżonkami istniały ciągłe sprzeczki. Dnia 1 czerwca oskarżony przyszedł do żony, sprzedającej kwiaty na rynku głównym w Krakowie i zażądał od niej klucza od mieszkania, gdy Józefa mu odmówiła, Hackmüller odgrażał się: „dziś będzie mój, albo twój koniec". Hackmüllerowa odeszła i jak oskarżony zeznaje, na pogróżkę, że strzeli do niej, odpowiedziała bardzo drastycznie. To doprowadziło pijanego Hackmüllera do takiej pasyi, że strzelił do niej z pistoletu, nabitego ptasim śrutem.

W czasie rozprawy poszkodowana odmówiła na mocy przysługującego jej prawa składania zeznań. Wobec tego trybunał nie mogąc nabrać przekonania co do gróźb, skazał oskarżonego tylko za niedozwolone noszenie broni palnej na trzy dni aresztu.

Aresztowanie lichwiarzy. Ze Stanisławowa donoszą: Onegdaj aresztowano trzech lichwiarzy, którzy operowali głównie w świecie urzędniczym. — Uwięzienie nastąpiło na podstawie doniesienia pewnego urzędnika kolejowego.

O zawaleniu się gimnazyum w Tarnopolu, o którem wiedzą już czytelnicy z telegramu, piszą z Tarnopola:

W kilku ubikacyach gmachu piętrowego do OO. Dominikanów należącego, mieści się filia ruskiego gimnazyum w Tarnopolu. W domu tym wykonuje się obecnie pod dozorem starostwa restauracye na dachu, przyczem stare poddasze względnie gzyms w ogromnych bryłach sam się urywa i życiu przechodniów zagraża. Mimo więc, że łatwy było do przewidzenia wypadek, nie zarządziło starostwo potrzebnych ostrożności przez okolenie tego miejsca, wskutek czego zdarzył się 30 z. m. straszny wypadek. Gdy mianowicie o godz. 10 przed południem na pauzie uczniowie IV klasy A. ruskiego gimnazyum, Huk i Feduń, nieostrożnie podeszli popod mur, urwała się nagle ogromna bryła gzymsu i trafiła nieszczęśliwie obydwu tych studentów tak, że Hukowi czaszkę roztrzaskało na kilka części, żebra i nogi połamało, Fedunia zaś ciężko w głowę i żebra trafiło. Obu studentów zawieziono natychmiast do szpitala powszechnego, gdzie w kilku godzinach Huk wśród ogromnych boleści ducha wyzionął, Feduń zaś ciężko pokaleczony dogorywa.

Winni pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Zmarli.

Jan Fuchs, inżynier, przeżywszy lat 55, zmarł w Krakowie 30 czerwca b. r.

Ze świata.

Pamięci Dygasińskiego. Z Ojcowa donoszą: Na skale przy wjeździe do Ojcowa umieszczono przed kilku dniami tablicę, poświęconą pamięci Adolfa Dygasińskiego. Tablicę, wykutą z marmuru kieleckiego, zdobi bronzowy wizerunek nieboszczyka, wykuty przez rzeźbiarza warszawskiego p. Makowskiego. Pod wizerunkiem umieszczony jest napis złoconemi literami:

Pamięci
ADOLFA DYGASIŃSKIEGO
miłośnika i głębokiego znawcy przyrody,
pedagoga i poety.
Zjazd koleżeński w Kielcach 1902.

Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpi dnia 6 lipca b. r.

Prasa polska w Westfalii. Z Dortmundu donoszą, że wydawca organu centrum katolickiego, „Tremonia", zawiesza z dniem 1 lipca wydawnictwo gazety polskiej „Przewodnik" z powodów finansowych. Usprawiedliwia on upadek pisma pojawieniem się gazety „Dziennik Polski", złożonej przez wybitne osobistości z Poznańskiego.

Redaktor „Przewodnika" krząta się około utworzenia konsorcyum polskiego, któreby umożliwiło mu otwarcie nowego wydawnictwa z dniem 1 października b. r.

Nowy zamach Niemców na historyczną nazwę polską. „Dziennik Kujawski" pisze: „Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Rady miejskiej miasta znajduje się wniosek magistratu, aby zmienić nazwisko miasta Inowrocławia na Hohensalza. Nie wiemy, czy magiostrat z własnego popędu, czy z rozkazu wyższego wniosek ten stawił, to pewne, że wywołał on w społeczeństwie polskiem, o ile wieść o nim się rozeszła, wielkie oburzenie".

Miasto Inowrocław, stolica Kujaw, liczy 25.000 mieszkańców, w tej liczbie około 16.000 Polaków. Niestety wskutek trzyklasowego pruskiego systemu wyborczego, Niemcy mają w Radzie miejskiej znaczną większość. Rząd pruski już zaraz po okupacyi skorumpował nazwę tego miasta na „Inowrazlaw" — dziś zaś hakatystom i ten dziwoląg już nie wystarcza, więc pragną odwiecznie polskiej miejscowości nadać nazwę „Hohesalza". Barbarzyńcy!

Kradzieże i łapówki są w Rosyi dawną instytucyą, która przeszła w krew i kości największych nawet dygnitarzy cywilnych i wojskowych. „Kradną urzędnicy cywilni w Moskwie — pisze Mochnacki w swej historyi powstania z r. 1831 — ale jak kradną pułkownicy, komisarze wojenni, prowiantowi, generałowie brygad, dywizyj i korpusów, to przechodzi wszelkie wyobrażenie. Nieraz zdarza się, że w chwili rozpoczęcia kampanii batalionom po 200 i 300 ludzi nie staje: a w szpitalach ci, co już dawno pomarli, żyją jeszcze w kontroli wydatków i zażywają właśnie najdroższe lekarstwa, spijają na wzmocnienie kosztowne wina, których im za życia w chorobie nigdy nie podawano. W ostatniej kampanii (1828 r. P. R.) kupować musieli oficerowie konie do dział, na które owies i siano pobierali od dawnego czasu. Mochnacki przytacza rosyjską opowieść gminną, która charakteryzuje łapownictwo i kradzieże grosza publicznego w Rosyi: „Werbu kaza dierot, kazu wołk dierot, wołka pastuch dierot, pastucha zasiedatiel dierot, zasiedatiela prokuror dierot, prokurora gosudar (car) dierot, a gosudara sam czort dierot". Są tam tylko obdzierani i obdzierający, począwszy od przydrożnej wierzby, a skończywszy na szatanie.

Czyn obłąkanego. Z Warszawy donoszą: Wczoraj około godziny 1 po południu w jednym z domów na rogu ulic Kruczej i Nowogrodzkiej ujrzano na dachu człowieka, nawpół ubranego, który, wyjmując cegły z komina, rzucał niemi na chodnik i w ten sposób rozebrał w ciągu pół godziny znaczną część komina. Po skokach i giestach nieszczęśliwego na dachu w arcyniebezpiecznej pozycyi poznać było można, że to obłąkany. Po półgodzinnem takiem bombardowaniu, podczas którego dorożkarze ze stacyi narożnej i przechodnie uciekali, unikając szczęśliwie potłuczeń i poranień, udało się jakiemuś murarzowi sprowadzić obłąkanego z dachu na podwórze i na ulicę, skąd jednakże waryat wymknął się z rąk prowadzących go i pomimo pościgu zbiegł. Nie zdołano nawet dowiedzieć się jego nazwiska. Jest to podobno jakiś rękodzielnik. Ulicę, zarzuconą gruzami cegły, uprzątnęli stróże.

Wybuch w Białymstoku. „Warsz. Dniewnik" donosi z Białegostoku: „Przy wjeździe do Białegostoku dotychczas istnieje łuk drewniany, wzniesiony w r. 1897 z powodu odwiedzenia miasta przez cara Mikołaja II. Dnia 27 czerwca, około godz. 11 wieczorem, nagle rozległ się od strony tego łuku ogłuszający wybuch, a następnie brzęk padających powybijanych szyb z okien domów sąsiednich. Przybyli znaleźli u stóp łuku żonę Niemca wędliniarza, Hampla, Emmę, zabitą i okropnie poszarpaną przez wybuch. Jak się później okazało, Hamplowa, zauważywszy, że około godz. 11 wieczorem ze szczebla łuku ukazały się płomienie i dym, przybiegła wraz z innymi, zamieszkałymi w pobliżu, ażeby ogień ugasić. Nagle nastąpił silny wybuch, który zniszczył wewnętrzną stronę łuku tryumfalnego, a nieszczęśliwą kobietę położył trupem. W najbliższych budynkach, zajmowanych przez zarząd powiatowego naczelnika wojskowego i hotel „Metropol", wyleciały strzaskane szyby. Winnych wypadku dotychczas nie wykryto. Prawdopodobnie wewnątrz łuku włożony był przyrząd wybuchowy z tlejącym się knotem. Śledztwo w toku.

Nowy członek Akademii francuskiej. Na miejsce zmarłego Gréarda został wybrany członkiem Akademii francuskiej Gebhart, profesor Sorbony.

Zasądzenie oszustów. Z Wiednia donoszą nam: Przed trybunałem przysięgłych stawali wczoraj pod zarzutem oszustwa 24-letni Edward Garczyński i 30-letni Józef Reinsberger ze Lwowa, którzy od kupca Doležaka wyłudzili na fałszywy weksel 4000 koron. Nadto Garczyński wyłudził od pewnej kobiety pierścionki, a od kelnerów i t. d. pieniądze. Zamierzali uciec do Ameryki, ale zostali ujęci w Bremie. Po jednomyślnym werdykcie przysięgłych Garczyński został skazany na 18 miesięcy, a Reinsberger na rok ciężkiego więzienia.

Ofiara hazardu. Dzienniki budapeszteńskie donoszą o następującej historyi: Niedawno w londyńskim dzienniku „Daily Express" pojawiło się ogłoszenie, że „33-letni hrabia, zbliżony do austryacko-węgierskiego dworu, pragnie się ożenić z panną, mającą 200.000 funtów szterlingów (4 miliony koron) posagu. Żona ogłaszającego będzie mieć wstęp do dworu". Ogłoszenie to ma zajmujące premissy. Oto pewien młody magnat węgierski otrzymał niedawno spadek, wynoszący 800.000 koron. Wkrótce po otrzymaniu schedy przegrał w „Jockeyklubie" w przeciągu jednej nocy sumę, wynoszącą około 800.000 koron. Magnat ów oświadczył, że przegraną wkrótce zapłaci. Na wspomniane ogłoszenie otrzymał skrachowany panek odpowiedź, że pewna dama, posiadająca wyższy jeszcze posag, chce mu oddać rękę. Interes szedł dobrym torem, gdy jednakże rodzina owej panny, która poszła na lep inseratu, dowiedziała się, że posag ma pójść na spłacenie długu karcianego, zdołała bogatą „lady" odwieść od ryzykownego małżeństwa. Magnat węgierski osiadł na lodzie i stracił w dodatku godność szambelana, jedyną jeszcze wędkę na podlotki naiwne, lub ambitne parweniuszki.

Przychwycenie szpiegów japońskich. W tych dniach, jak donoszą dzienniki petersburskie na stacyi kolejowej Wesenberg (gubernia petersburska) żandarm zauważył brodatego kataryniarza z towarzyszem, który miał na plecach małą małpkę. Obaj byli ubrani w bułgarskie, narodowe kostyumy. Żandarm, któremu osoby te wydawały się podejrzanemi, zawezwał obu do stacyjnej kancelaryi i zażądał pokazania paszportów. Paszporty były legalne i wydane dla obywateli bułgarskich. Pomimo paszportów żandarm postanowił zrewidować kataryniarzy

Wewnątrz katarynki znaleziono dokładny plan miejscowości i dróg pomiędzy Narwią i Wesenbergiem rozmaite instrumenty, potrzebne do zdejmowania planów, krokomierz i t. p. — Widząc, że ukrywanie do niczego nie doprowadzi, kataryniarze przyznali się, że są przebranymi Japończykami. — Kataryniarz okazał się pułkownikiem generalnego sztabu, a towarzysz jego, służącym. Aresztowanych odesłano pod konwojem do Petersburga.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł notaryusza Konstantego Teliszewskiego z Buczacza do Kołomyi i Wincentego Czechowicza z Wojniłowa do Buczacza.

Cztery mapki terenu wojny, odbite na jednym arkuszu, nabywać można w Administracyi „N. Reformy" po 10 hal. za egzemplarz. Agencye otrzymują rabat.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.
W niedzielę: „Druciarz".
W poniedziałek: „Wolny strzelec".
We wtorek: „Madame Sherry".
We środę: „Wenecya w Paryżu".
We czwartek: „Druciarz".
W piątek: „Wenecya w Paryżu".

Z kalendarza. W niedzielę 3 lipca: Krwi P. J. i Anatola; w poniedziałek 4 lipca: Józefa Kalasantego i Ulryka b. w.; we wtorek 5 lipca: Antoniego Zacc. i Filomeny.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 lipca termometr doszedł od 12·6 do 22·1 C.; barometr wahał się.

Dnia 2 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 743·1 mm., termometru 16·8 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 2 lipca: pogoda.

Mordercy Kleszczów przed sądem.

Kraków, 2 lipca.

Wczoraj wieczorem zakończyła się rozprawa przeciw Gregorskiemu i Sobolowi. Trybunał przedłożył ławie przysięgłych 8 pytań, poczem nastąpiły wywody stron: prokuratora Ptasia, rzecznika poszkodowanej Kleszczowej dra Łepkowskiego i obrońców dra Bogusza i dra Brumnera. Potem odbyły się narady sędziów przysięgłych, które trwały do godziny 8 wieczór. Zwierzchnik ławy p. Krzykowski odczytał werdykt:

Na pytanie, czy Sobol winien jest zbrodni rozbójniczego morderstwa co do Kleszcza odpowiedziano: 12 gł. tak; na pytanie, czy winien jest morderstwa co do Kleszczowej: 12 gł. tak; na pytanie czy winien jest kilku kradzieży, częścią dokonanych, częścią usiłowanych: 12 gł. tak.

Na pytanie, czy Gregorski winien jest zbrodni bezpośredniego morderstwa Kleszcza odpowiedzieli przysięgli: 8 nie, 4 tak; na pytanie takie samo co do Kleszczowej: 7 nie, 5 tak; na ewentualne pytanie, dotyczące współwiny Gregorskiego w zbrodni morderstwa Kleszcza i Kleszczowej: 12 gł. tak. Jednogłośnie zatwierdzono także pytanie co do winy Gregorskiego w sprawie kradzieży.

Po godz. 8 trybunał udał się na narady. W oczekiwaniu na wyrok obaj oskarżeni zachowywali się z dziwną obojętnością. Swobodnie z sobą rozmawiali, lub też co chwilę pytali o coś swoich obrońców. Sobol uśmiechał się najbezczelniej, jak w ciągu całej rozprawy, najzupełniej obojętny na to, że czeka go stryczek. Objawiał nawet od czasu do czasu prawdziwy „Galgenhumor" i kilka razy w stronę galeryi czynił gest ręką, przesuwając palcem po szyi i wskazując, że będzie wisiał. Zachowanie się Sobola oburzało, równocześnie jednak zaciekawiało publiczność; podchodzono do niego, a on czynił drwiące uwagi.

Gdy po naradach weszli do sali członkowie trybunału, wicepr. Pogorzelski ogłosił następujący wyrok:

Jan Sobol został uznany winnym zbrodni dokonanego rozbójniczego, skrytobójczego morderstwa na osobie Józefa Kleszcza, dalej zbrodni usiłowanego rozbójniczego, skrytobójczego morderstwa na osobie Maryanny Kleszczowej i jej córki Aleksandry, oraz zbrodni częścią usiłowanej, częścią dokonanej kradzieży.

Jan Gregorski został uznany winnym współudziału w zbrodni rozbójniczego, skrytobójczego morderstwa na osobie Józefa Kleszcza, oraz współudziału w usiłowanej zbrodni rozbójniczego, skrytobójczego morderstwa na osobie Maryanny Kleszczowej, oraz zbrodni usiłowanej, częścią dokonanej kradzieży.

Obaj za spełnienie wymienionych zbrodni skazani zostali **na karę śmierci przez powieszenie.** Jan Gregorski ma być powieszony pierwszy; Jan Sobol drugi. Obaj skazani zostali na zwrot szkody, wyrządzonej przez spełnione kradzieże.

Przewodniczący (do Gregorskiego): Przyjmujesz pan wyrok?

Gregorski: Ja sobie zastrzegam 3 dni do namysłu.

Przew. (do Sobola): A pan?

Sobol (śmiejąc się): Ja też.

Ława przysięgłych zwróciła się do trybunału z prośbą, aby polecił Gregorskiego łasce monarszej.

Na krótką chwilę, gdy usłyszał słowa „kara śmierci", Sobol spoważniał, wkrótce jednak odzyskał swój cynizm i, wychodząc ze sali, zwrócił się do pań na galeryi i śmiejąc się, ukłoniwszy się szarmancko, machnął kapeluszem, jak gdyby dziękował im za to, że się bawił podczas rozprawy. Czyżby mu istotnie tak było wszystko obojętnem?

Operetka lwowska w Krakowie.

„Wolny strzelec" — opera romantyczna w 3 aktach K. M. Webera.

Z szczerem uznaniem podnieść należy usiłowania zarządu operetki, skierowane w celu urozmaicenia i okraszenia lekkiego repertoaru utworami poważniejszego zakroju. Po „Halce", „Jasiu i Małgosi" zagościł u nas wczorajszego wieczoru głośny „Wolny strzelec" (Freischütz) Webera, opera, pomimo poważnego wieku swego do dziś dnia utrzymująca się na repertoarach europejskich. To powodzenie zawdzięcza opera Webera świeżości motywów i jaskrawemu podkładowi orkiestralnemu. Te czynniki, użyte i zastosowane bardzo umiejętnie po raz pierwszy przez Webera, uczyniły swego czasu (1821) wyłom w przestarzałych formach opery włoskiej i klasycznej, a sprowadziły twórczość Webera i następców na nowe tory, otwierając drogę romantyzmowi. Zręczne zastosowanie efektów orkiestralnych do tła dekoracyjnego i jaskrawych efektów inscenizacyi, jak tańce szkieletów, widma i duchy, któremi posłużył się w jeszcze pełniejszej mierze w głośnym „Oberonie", są obok zastosowania pieśni ludowej i motywów lirycznych, podstawą, na której Weber buduje szkielet opery w duchu nowoczesnym.

Libretto „Wolnego strzelca" opiera się na podaniu, zaczerpniętem przez Webera ze zbioru Apla o wolnym strzelcu, który w spółce z dyabłem odlewa kule, mające tę własność, że 6 z nich trafia na pewno w cel pewny, a siódma, kierowana ręk

szatana, godzi w samego strzelca. — W to podanie wplata librecista romantyczno-rycerską idyllę, stwarzając całość nader barwną i dającą pole do rozwinięcia pięknych motywów muzyki romantycznej, opartej na podstawie klasycznej.

Wykonanie opery zalecało się we wszystkich kierunkach uznania godną starannością. Podstawą zespołu była bardzo poprawnie wykonana część choralna i orkiestralna, kierowana energiczną batutą kapelmistrza p. Elszyka. Szczególniej z wielką precyzyą wydobyte były efekta odsłony trzeciej z dekoracyi puszczy górskiej, gdzie orkiestra świetnie podpierała zespół solowy i dała silny podkład akcyi operowej.

Z grona solistów na pierwszym planie stanęła p. Łopatyńska, której wyjątkowe warunki głosu i szkoły znalazły wdzięczny popis w kilku aryach i recitativach, traktowanych wzorowo pod względem czystości intonacyi i szczerego temperamentu. — Niemniej szczęśliwie wywiązała się z zadania p. Tracikiewicz rozwijająca w partyi Anny wiele wdzięku prostoty. Kilka ustępów partyi, wykonanych z siłą i przejęciem, zwłaszcza w zakończeniach, świadczyło, że młoda wykonawczyni rozporządza doskonałemi warunkami głosu i przedstawia się jako poważny materyał na śpiewaczkę operową.

W partyach męskich doskonale spisali się pp. Malawski (Maks), Okoński (hrabia), Fedyczkowski (Kuno) i Paszkowski (Kasper).

Opera szła gładko i składnie, a zręczna inscenizacya, barwne tańce w pierwszym akcie urozmaicające akcyę, oraz sprawność ensemblów zapewnią jej jeszcze powodzenie na dalszych kilka przedstawień.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

× **Ogólna rada Tow. „Kółek rolniczych"** odbędzie się w Przemyślu 4 i 5 bm.

Dzień pierwszy: poniedziałek 4 bm. Msza o g. 7½ rano. Posiedzenie pierwsze w gmachu „Sokoła" od 8 do 11½. Zwiedzanie wystawy przemysłu krajowego na „Zamku". Wspólny obiad od godz. 1 do 2. Posiedzenie drugie od godz. 3 do 6. Zwiedzanie wystawy, koncert muzyki na plantacyach „Zamku".

Dzień drugi: wtorek 5 bm. Posiedzenie trzecie od godz. 7½ do 11. Zwiedzanie pamiątek, kościołów, stacyi elektrycznej itd. Wspólny obiad od g. 1 do 2. Posiedzenie czwarte od godz. 3 do 5. Fotograficzne zdjęcie wszystkich uczestników ogólnej rady, jeżeli się nie da załatwić w dniu pierwszym między punktem 5 a 6. Przedstawienie teatralne amatorskie w sali „Sokoła".

Porządek dzienny: Dyskusya nad sprawozdaniem Zarządu głównego z czynności Towarzystwa za rok 1903. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej za r. 1903. Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1904. Uzupełnienie statutu Towarzystwa Kółek rolniczych. Referat prof. Chaniewskiego „O hodowli bydła". Referat dra Stefczyka „O spółkach mleczarskich i popieraniu ich przez Wydział krajowy". Referat prof. Mikułowskiego-Pomorskiego „O pastwiskach". Sprawozdanie o zgłoszonych wnioskach. Sprawozdanie o wnioskach przekazanych Zarządowi głównemu przez zeszłoroczną ogólną radę w Jaśle.

× **Kolej Nowy Targ—Suchahora.** Wczoraj otwarty został ruch na kolei lokalnej Nowy Targ—Suchahora ze stacyami: Nowy Targ, Rogóźnik (przystanek osobowy i ładownia), Czarny Dunajec (stacya), Podczerwone (przystanek osobowy i ładownia) i Suchahora (stacya graniczna kolei Orawskiej). Pierwszy pociąg odszedł z Nowego Targu wczoraj o godz. 5·40 rano. Stacye Czarny Dunajec i Suchahora otwarte zostały dla ogólnego ruchu, a przystanki osobowe i ładownie Rogoźnik i Podczerwone dla ruchu osobowego, ograniczonego ruchu pakunkowego i towarowego w ładugach całowozowych. Bilety dla osób wsiadających w Rogoźniku i Podczerwonem, wydaje konduktor w pociągu. — Opłata pakunków tam nadanych nastąpi na stacyi odbiorczej. Odbieranie, względnie nadawanie całowozowych przesyłek w powyższych ładowniach jest dozwolone tylko za poprzedniem osobnem pozwoleniem dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. — Przewóz towarów wybuchających jest na tym szlaku wykluczony.

× **Z przemysłu naftowego.** W Wiedniu ukonstytuowało się wczoraj Towarzystwo akcyjne dla eksportu nafty i produktów naftowych. Prezesem wybrano p. Biedermanna. Dziś w austryackim zakładzie kredytowym odbędzie się konferencya zaproszonych z Galicyi najznaczniejszych producentów ropy. Przewodniczyć będzie dyrektor zakładu kredytowego, Blum. Konferencya dotyczy tego, czyby nie założyć własnej rafineryi w Niemczech tuż nad granicą austryacką.

Z Bukaresztu donoszą, że prezydent gabinetu tamtejszego na bankiecie wyraził się bardzo ujemnie o działalności Towarzystwa „Standard Oil Company". Miał on powiedzieć, że nader zimno przyjął reprezentantów „Standardu", którzy ująć chcą w swe ręce i zmonopolizować produkcyę rumuńską i każdego ostrzega przed stosunkami z nimi.

× **Losy.** Z Wiednia donoszą:

Ciągnienie losów kredytowych. Główna wygrana 300.000 koron padła na seryę 924 Nr 16; następnie 60.000 koron wygrała serya 2.602 Nr 32, 30.000 koron serya 773 Nr 72, a po 10.000 koron serya 2.838 Nr 30 i serya 4.076 Nr 43.

Austryackie losy „Czerwonego Krzyża". Główna wygrana 30.000 koron padła na seryę 2.366 Nr 2.

Ciągnienie losów komunalnych miasta Wiednia: Główna wygrana 400.000 koron padła na seryę 625 Nr 29; 20.000 koron wygrała serya 1.970 Nr 76, 10.000 koron serya 464 Nr 42.

Z targów zbożowych. Kraków, 1-go lipca. Płacono za 100 klg. neto: Pszenica biała od 18·80 do 19·40. Pszenica czerwona i żółta od 18·70 do 19·20. Pszenica węgierska od 19· do 19·40. Żyto krajowe od 14·20 do 14·70. Żyto węgierskie od 14·20 do 15·70. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·00 do 1[illegible]·20. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·70. Grech od 18·50 do 24·—. Tatarka od 15·5[illegible] do 17·—. Proso od 11·00 do 12·—. Fasola od 18·60 do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 6·40 do 7·80. Słoma od 5·20 do 5·60. Koniczyna od 8·40 do 8·80. Ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·60. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masło za 1 klg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 150·—. Kukurydza za 100 klg. od 13·60 do 14·40. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od 11·40 do 12·50. Siano nowe od 6·— do 6·40.

Wiedeń, 2 lipca. Pszenica i żyto niezmienione. Jęczmień bez interesu. Kukurydza 5·5[illegible] do 5·70 silnie. Owies spokojnie. Rzepak bez interesu.

Usposobienie ustalone; pogoda piękna.

Budapeszt, 2 lipca. Pszenica na październik 8·82 do 8·8[illegible]. Żyto na październik 6·57 do 6·58. Owies na październik 6·13 do 6·14. Kukurydza na sierpień 5·24 do 5·25. Kukurydza na maj 5·57 do 5·58. Rzepak na sierpień 10·[illegible]0 do 10·30.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie silne; pogoda piękna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Przyczynek do życiorysu Adama Asnyka,** napisał M. Offmański. Warszawa 1904. (Książki dla wszystkich 171). 40 hal.

Leży przed nami wiązanka wspomnień drogich, które mają charakter nietylko pełnej pietyzmu pamiątki, ale będą kiedyś źródłowym przyczynkiem dla przyszłego biografa poety. Nie nadszedł jeszcze czas skrzętnego zbierania tych pamiątek. Zbyt krótka przestrzeń czasu oddziela nas od śmierci Asnyka, perspektywa lat nie ustaliła jeszcze tego terminu, od którego zaczyna się drobiazgowa praca biografów i krytyków, a już mamy o nim nie mało pamiątek i wspomnień współczesnych. Urośnie z nich literacki pomnik dla autora „Kiejstuta", pomnik godny niezawodnie wielkiego jego znaczenia i stanowiska w poezyi. Garść mało znanych szczegółów i wspomnień o Asnyku ogłosiła niedawno p. A. Bandrowska w „Bluszczu", a szczegóły te schodzą się w przeważnej części treści z ogłoszonemi obecnie przyczynkami p. Offmańskiego.

Autor zbliżył się do Asnyka około r. 1891, stykał się z nim często z tytułu swojego stosunku do niego, jako sekretarz Tow. „Szkoły ludowej", którego Asnyk był prezesem. Gdy ostatnia choroba rzuciła poetę na łoże, był u niego gościem codziennym i notował skrzętnie wszelkie szczegóły, na które patrzył i rozmowy, jakie z poetą prowadził. Urosła z tego książeczka, napisana bardzo sympatycznie, wskrzeszająca pamięć ostatnich dni życia poety i ostatnich błysków wielkiego jego umysłu. Wszystko spisane tu wiernie aż do ostatnich chwil życia, łącznie z szczegółami pogrzebu. Dla zaokrąglenia życiorysu podał p. Offmański w streszczeniu życiorys Asnyka, napisany przez St. Krzemińskiego, a poprzedzający zbiorowe wydanie pism poety.

wp.

— **„Młoda Polska" po czesku.** Nakładem księgarni praskiej Jarosława Sladka ukazał się niewielki tomik poezyj polskich w przekładzie czeskim. Znachodzimy tam przekłady z poezyj Tetmajera, Rydla, Żuławskiego, Szukiewicza, Staffa, Pietrzyckiego, Wiśniowskiego, Orkana i Wyspiańskiego (wyjątki z „Bolesława Śmiałego").

— **Jerzy Fryderyk Watts,** sławny malarz i rzeźbiarz angielski, umarł wczoraj w Londynie.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 lipca.

Dziekanem wydziału lekarskiego uniwersytetu lwowskiego wybrany został prof. dr Łukasiewicz.

Pożegnanie. Po 40 latach służby radca dworu Jan Hild przeszedł w stan spoczynku, a onegdaj w salach Strzelnicy żegnali długoletniego kolegę swego urzędnicy namiestnictwa. — Podczas uczty wzniesiono wiele toastów, mówili mianowicie: radca dworu Łoś, wiceprezydent Płażek, radca Piwocki inspektor Baranowski i solenizant.

Dom akademicki we Lwowie. Wczoraj zjawiła się u prezydenta miasta dra Małachowskiego deputacya lwowskich Towarzystw akademickich z prośbą o bezpłatne udzielenie gruntu, o ile możności, w śródmieściu pod budowę „Domu akademickiego". Prezydent przyrzekł prośbę tę poprzeć.

Walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego odbyło się dzisiaj pod przewodnictwem hr. Stan. Stadnickiego. Ze sprawozdania kasowego wynika, że Towarzystwo miało w r. zeszłym dochodu 15.031 kor., rozchodu 11.959 kor. Majątek towarzystwa wynosi 5485 kor. Członków liczy towarzystwo 1150. Udzielono zarządowi absolutoryum i dokonano wyboru uzupełniającego do zarządu. Adwokat dr Władysław Sołowij wygłosił referat o ustawie łowieckiej. Popołudniu o godz. 3 odbyło się na strzelnicy wojskowej strzelanie premiowe.

Samobójstwo na cmentarzu. Wczoraj popołudniu zastrzelił się z rewolweru na cmentarzu łyczakowskim, obok grobowca rodziny Łukowskich, 64-letni Józef Łukowski, czeladnik rusznikarski, kaleka na prawą rękę. Kula rewolwerowa przeszyła mu serce.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę: „Eros i Psyche".

W poniedziałek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu zjazdu Ligi przemysłowej: 1. „Na powitanie uczestników zjazdu", wiersz St. Rossowskiego, wygłosi p. Chmieliński; 2. „Apoteoza przemysłu", obraz z żywych osób, układu p. St. Jasieńskiego; 3. „Warszawianka", pieśń z r. 1831, St. Wyspiańskiego; 4) Prolog do dramatu „Dyktator", osnuty na tle wypadków z r. 1863, przez J. Żuławskiego.

Z teatru wojny.

Najnowsza, ogłoszona wczoraj depesza generała Kuropatkina do cara donosi, że Japończycy, jakkolwiek powoli, stale zbliżają się we wszystkich kierunkach do rosyjskiego wschodniego i południowego frontu. Równocześnie nadeszła wiadomość, że armia generała Oku już się połączyła z armią generała Kurokiego. Nastąpiło to widocznie po przebyciu przełęczy górskich przez pierwszą armię japońską, a więc już na zachodniej stronie gór — w obliczu armii rosyjskiej. Wiadomość tę potwierdza pośrednio rosyjska Agencya telegraficzna, donosząc, że zjednoczone armie Kurokiego i Oku starają się obejść pozycye rosyjskie.

Przestrzeń dzieląca obustronne fronty wynosiła zatem wczoraj zapewne już tylko 30 do 40 kilometrów. Wobec tego walnej rozstrzygającej bitwy — jeśli nie zajdą nadzwyczajne przeszkody — spodziewać się trzeba w najbliższych dniach. Taką przeszkodą stać się może zupełne zepsucie dróg wskutek ulewnych deszczów.

Według wspomnianego raportu Kuropatkina, deszcze te już się rozpoczęły i padały wczoraj bez przerwy. Możliwość, że one powstrzymają dalszy pochód armij japońskich nie jest wykluczona. Referenci wojskowi niektórych dzienników niemieckich widzą w tem jedyny dziś już ratunek dla Kuropatkina i sądzą, że on zdaje się na tej okoliczności opierać całą swoją nadzieję. Z drugiej atoli strony przypuszczać można, że Japończykom zależy ogromnie dużo na tem, aby stoczyć bitwę, zanim drogi staną się niemożliwe do przebycia, że więc atak swój wykonają mimo padających już deszczów.

O obustronnych siłach, które zmierzą się w tej spodziewanej każdej chwili bitwie, niema i dziś jeszcze dokładnych danych. Japończycy strzegą tajemnicy swych planów i ruchów tak, że niewiadomo, nawet, czy dwie lub trzy armie wezmą udział w tej walnej rozprawie. Pierwotnie były w południowej Mandżuryi trzy armie, generałów Oku, Nodzu i Kurokiego. Później donoszono, że wysadzono na ląd jeszcze armię czwartą. Tymczasem obecnie w bardzo skąpych i lakonicznych wieściach ze źródeł japońskich nie ma żadnej wzmianki o generale Nodzu. W Berlinie przypuszczają z tego powodu, że prawdopodobnie dywizye, stanowiące jego armię, częściowo rozdzielono między armie Kurokiego i Oku, częściowo zaś wysłano na półwysep kwantuński, celem wzmocnienia wojsk, oblegających Port Artura. W takim razie generał Nodzu otrzymał zapewne komendę nad armią oblężniczą. Siły Kuropatkina podają rozmaicie na 70 do 150.000 ludzi.

Wczoraj otrzymano w Petersburgu także telegraficzny raport generała Żilińskiego o ostatnich walkach lądowych pod Portem Artura. Raport wspomina o utarczkach, stoczonych w czasie od dnia 24 do 27 z. m. Wynika z niego, że w tych dniach wojska japońskie nie znajdowały się jeszcze w promieniu ściślejszych fortyfikacyj twierdzy, lecz że usiłowały zająć dalej na wschód od strony Dalnego wysunięte pozycye rosyjskie, co im się też powiodło. Ponieważ raport oznacza niektóre ze wzgórz liczbami — mówi o 131 i 126 — trudno się dorozumieć, gdzie właściwie toczyły się walki. Krwawą była potyczka koło góry Kiusan na wybrzeżu pod Lunwatian, gdzie — według raportu rosyjskiego — straty Rosyan wynosiły 200 ludzi w zabitych i rannych. Jeden z oddziałów japońskich miał przytem natknąć się na minę podziemną i stracić wskutek jej eksplozyi 50 ludzi. Ostatecznie skończyło się na tem, że Rosyanie się cofnęli i że Japończycy ustawili swoje działa na górze Lunwatian.

Wiedeńska „Zeit" otrzymała wczoraj prywatną depeszę, według której Japończycy zdobyli podobno górę Białego Wilka, położoną w kierunku południowo-zachodnim, tuż obok półwyspu Tygrysiego (Góra ta podana jest na naszej mapie półwyspu Kwantung). Wiadomość ta wymaga atoli potwierdzenia, taksamo, jak inna, iż w dniu wczorajszym toczyła się pod Portem Artura nowa zacięta walka morska.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 2 lipca).

Londyn. Donoszą tu, że generał Kuropatkin nie posiada dosyć wojska do stawienia czoła armiom japońskim.

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą, że do Mukdenu przywieziono 2 oficerów japońskich, przebranych za Chińczyków, których kozacy schwytali jako szpiegów.

Drugi Sedan.

Londyn. Dzienniki tutejsze omawiają obszernie **znakomity i głęboko obmyślany plan wojenny Japończyków,** zmierzający do zupełnego otoczenia armii rosyjskiej. Niektóre zwracają uwagę, że Kuropatkinowi, **który od trzech dni cofa się ze swoją armią z pod Daszicao ku północy, grozi los podobny, jaki spotkał armię Napoleona pod Sedanem.**

Londyn. Podług niestwierdzonych dotychczas doniesień, Japończycy już podobno zajęli Daszicao.

Maszerują do Mukdenu.

Londyn. Do „Daily Express" donoszą z Czifu, że Japończycy **obsadzili wszystkie przełęcze górskie wzdłuż kolei mandżurskiej** i że obecnie posuwają się naprzód w kierunku północno-wschodnim. Patrole japońskie pojawiają się podobno **już w okolicy Mukdenu.** Sądzą tu, że Japończycy zamierzają w pobliżu tego miasta zająć silne pozycye. Z drugiej strony krążą pogłoski, że Japończycy cofają się ze swych stanowisk południowych.

Berlin. „Localanzeiger" otrzymał depesze, że możliwem jest zupełne przerwanie operacyj wskutek rozpoczęcia się pory deszczowej. Korespondent jego donosi dalej, że **jedna z dywizyj japońskich maszeruje już wprost na Mukden.** W tych dniach ma odpłynąć do Mandżuryi z portów japońskich czwarta japońska armia.

Odwrót, czy podstęp.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi z Liaojangu pod datą wczorajszą: **Japończycy cofają się ze swoich stanowisk w wąwozach.** Celem ich ruchu na Liaojang było prawdopodobnie krycie marszu skrzydeł armii generała Oku i Kurokiego ku Fenghwangczeng. Celem tego marszu było **przełożenie linii operacyjnej ku Korei** z powodu niebezpieczeństwa odcięcia na półwyspie przez to, że rosyjskie wojska otrzymują ciągle posiłki.

Rosyanie fortyfikują swoje pozycye.

Londyn. Równolegle z koleją żelazną Rosyanie budują silne fortyfikacye. Górę Szoczing, naprzeciwko Liaojangu, otoczyli pięciu liniami rowów i uzbroili ją w najcięższe swoje działa, gdyż tam spodziewają się walnej bitwy.

Londyn. Z Kwantungu donoszą, że Rosyanie otoczyli na przestrzeni 8 mil fortyfikacye Portu Artura rowem, 10 stóp szerokim i 10 stóp głębokim, który pokryty jest siatką drucianą.

Zalane drogi.

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą, że od trzech dni padają w południowej Mandżuryi ulewne deszcze, które zalały już i zatopiły wszystkie drogi. Przeprawy przez wezbrane rzeki połączone są z wielkiem niebezpieczeństwem. Tylko na drodze do Liaojangu pochód jest jeszcze możliwy.

Przerwanie toru kolejowego.

Londyn. Z Niutszwangu donoszą, że banda Chunchuzów w sile 800 głów przerwała tor kolejowy w odległości 20 mil na północ od Mukdenu.

Eskadra władywostocka.

Tokio. Słychać tutaj z całą pewnością, że admirał Kamimura ostatniej nocy **wyśledził eskadrę władywostocką koło wyspy Tsulesuma i zaatakował ją.** Rezultat walki dotąd niewiadomy.

Aleksiejew o ostatniej bitwie morskiej.

Petersburg. Telegram admirała Aleksiejewa do cara o walce morskiej koło Portu Artura w dniu 2[illegible] [illegible]m.

O godzinie 8 rano wyjechały nasze okręty „Nowik", „Dyana", „Askold", „Sebastopol", „Połtawa", „Cezarewicz", „Pobieda", „Peresswiet", „Retwizan", „Bojan" i „Pallada" i koło brzegu zarzuciły kotwicę, ponieważ pływały dwie japońskie miny. Na wybrzeżu wschodniem zauważono 10 innych min. Gdy uczyniono je nieszkodliwemi, o godzinie 2 po południu eskadra wyjechała na pełne morze, przyczem okręty ciężarowe wraz z torpedowcami i krążownikiem „Nowik" jechały na przedzie. Okręty ciężarowe zostały następnie pod osłoną kanonierek odesłane do portu.

Wówczas w oddaleniu 20 mil od wybrzeża zauważono flotę japońską, która zbliżała się w dwu oddziałach. Gdy spostrzeżono, że nieprzyjaciel przygotowuje się do ustawienia kilku krążowników i łodzi torpedowych pomiędzy wybrzeżem a eskadrą, aby podczas nocy atakami łodzi torpedowych wywabić część naszych okrętów z linii i wciągnąć podczas dnia w walkę, dalej ze względu na wielką ilość nieprzyjacielskich łodzi torpedowych, — postanowiłem powrócić do portu, aby w ten sposób uniknąć większych strat. Eskadra powróciła o godz. 7 do Portu Artura.

Gdy nasza eskadra jeszcze była w ruchu, japońskie łodzie torpedowe przedsięwzięły [illegible] dwa ostatnie okręty, dwa ataki, [illegible] re jednakże zostały odparte. [illegible] była jasna noc księżycowa, nieprzy[illegible] wykonywał ataki aż do rana. Wszystkie zostały ze skutkiem odparte. Z rana wzdłuż wybrzeża w pobliżu naszych okrętów znaleziono 12 torpedów. Japońskie łodzie torpedowe wykonywały ataki grupami. Przynajmniej dwie łodzie zostały zatopione. Rano znaleziono zwłoki jednego oficera japońskiego i dwu marynarzy, które wypłynęły na ląd. Pomyślne odparcie ataków nieprzyjacielskich łodzi torpedowych, w czem kilka bateryj twierdzy brało udział, zostało ułatwione przez rzucanie światła reflektorami z brzegów. Rano powróciły wszystkie okręty do portu.

Jak powstają pogłoski o bitwach.

Londyn. Dotychczas niema jeszcze potwierdzenia wiadomości o rzekomej drugiej bitwie morskiej, którą stoczyć miała eskadra japońska z flotą portarturską w odległości 40 mil na północ od Czifu w zatoce Liaotung. — Wiadomość ta pochodzi od kapitana pewnego niemieckiego okrętu handlowego, który miał widzieć w tem miejscu zdaleka błysk strzałów (!), walczącej rzekomo floty jednakże nie widział. W Czifu nie słyszano w dniu tym strzałów, przypuszczają tam też, że ów kapitan wziął zwykłą błyskawicę za błysk wystrzałów.

Konstytucya odroczona.

Berlin. Do dziennika „Post" donoszą z Petersburga, że pewne stronnictwo rosyjskie rzeczywiście przedłożyło carowi prośbę o nadanie Rosyi konstytucyi, według projektu Loris Melikowa. Car odrzucił na razie tę prośbę. Słychać, że przed ukończeniem wojny sprawa ta wogóle nie stanie na porządku dziennym.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 2 lipca.

Lwów. Prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Sanoku z grupy większych posiadłości ziemskich, na dzień 12 sierpnia b. r.

Sprawa hr. Milewskiego.

Wiedeń. Obrońca Milewskiego, dr Baumann, wniósł do sądu obszerne podanie, w którem ofiaruje się przeprowadzić dowód prawdy, iż Barber i Włodzimirska, znając drażliwość i porywczość hr. Milewskiego, rozmyślnie usiłowali go sprowokować do popełnienia gwałtu, i że hr. Milewski w chwili napadu był w stanie niemal bezprzytomnym wskutek wielkiego rozdrażnienia. Baumann twierdzi, że Włodzimirska podstępnie zwabiła Milewskiego do Wiednia i prosi wkońcu, aby hr. Milewskiego poddano obserwacyi psychiatrów sądowych.

Sąd pozwolił hr. Milewskiemu wyjechać do Rovigno pod warunkiem, że stawi się na każde wezwanie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że Barber wystosował podanie do sądu, ażeby hr. Milewskiego ponownie zamknięto w więzieniu, ponieważ możliwą jest rzeczą, że przy najbliższem spotkaniu się z nim (Barberem) hr. Milewski powtórzy swój zamach na niego. Sąd nie odpowiedział jeszcze na to podanie.

Uwięzienie ojca Schaumanna.

Stokholm. Z Helsingforsu donoszą, że były senator Schaumann, ojciec Eugeniusza Schaumanna, został przesłuchany w śledztwie i odstawiony do więzienia.

Zamiar samobójstwa.

Paryż. Były prezydent gabinetu, Waldeck-Rousseau, zamierzał z powodu nieuleczalnej swej choroby popełnić samobójstwo; żona jego zdołała jednakże przeszkodzić wykonaniu zamiaru.

Śmiertelny pojedynek.

Ateny. Doniesienie Ag. Havasa. Pomiędzy ministrem oświaty Staisem a deputowanym Hadij Hetros, odbył się pojedynek, w którym ostatni padł na miejscu. Stais podał się do dymisyi.

Serbia i Czarnogóra.

Cetynia. Z okazyi imienin następcy tronu czarnogórskiego, Daniły, odbyła się rewia wojskowa, przyczem ks. Mikołaj odczytał depesze, wymienione między nim a królem serbskim z okazyi odsłonięcia pomnika w Kossowie i wygłosił przemowę, w której podniósł, że Serbia i Czarnogóra dzięki poparciu Rosyi, mimo że są państwami oddzielnemi, są jednej myśli i jednego serca.

Reformy tureckie.

Konstantynopol. Ambasador austro-węgierski i zastępca posła rosyjskiego byli dziś u Porty, celem osobistego poczynienia kroków co do reform. Porta zawiadomiła ambasadora Stanów Zjednoczonych, że w wilajecie Monastyr w 5 wsiach zaprowadzone zostanie ściąganie dziesięcin wedle projektu Hilmy-baszy, a w innych wsiach wedle projektu, przez komisarza Porty wypracowanego.

Rokowania w Tybecie.

Giangtse. Biuro Reutera donosi: Gdy generał Macdonald po upływie zawieszenia broni chciał podjąć operacye wojenne, zjawił się u niego wysoki urzędnik tybetański z pismem, w którem Tybetańczycy proszą o pokojowe załatwienie sprawy i mianują pośredników. Przypuszczają, że kwestya będzie załatwioną bez wojennych kroków.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 642·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 752·—. Akcye Anglobanku 279·50. Akcye Unionbanku 514·50. Akcye Länderbanku 435·50. Akcye Bankvereinu 512·—. Akcye Bodencredit 928·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 5[illegible]7·—. Akcye kolei państwowych 633·50. Akcye kolei południowej 79·50. Akcye kolei Elbethal 421·—. Akcye kolei północnej 5490. — Akcye kolei czerniowieckiej 576·—. Akcye Alpiny 4[illegible]9·—. Akcye Rima Muranyi 491·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2121·—. Akcye Fabryki broni 476·—. Akcye Tureckie tytoniowe 345·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 10[illegible]·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 99·25. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·10. 56 1. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·50. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·10. Losy tureckie 129·50. Marki 117·40. Ruble 253·—.

Cukier stały 21·65. Spirytus niezmieniony 46·80. — Nafta 37·90—4[illegible]·50.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 2 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 5[illegible]	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 25
4% „ „ „ „	99	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	10[illegible] —
4% „ „ „ „ „ „ 43-letn.	99 50	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 90	101 90
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 50
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	545 —	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	574 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²⁄₁₀% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
4²⁄₁₀% wspólna renta srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 10	99 50
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 25
4% renta węgierska w złocie	117 75	118 25

Dla P. T. Kupców i Restauratorów miejsc kąpielowych

poleca po cenach konkurencyjnych
(jak firmy hurtowne wiedeńskie i zagraniczne)

A. HAWEŁKA

ces. i król. Dostawca Dworu **w Krakowie:**

Porter angielski wystały;
Kawior carski w puszkach, oraz beczkowy, wprost z Astrachanu importowany;
Pasztety w małych puszkach porcyowych z **Zajęcy, Bażantów, Kuropatw i Gęsich wątróbek (dla P. T. Turystów bardzo polecenia godne)**;
Sery: „Emmenthaler", „Roquefort", tylko pierwszorzędnej marki;
Wina szampańskie, oraz wszelkie Delikatesy.

Za jakość zupełna gwarancya!

Adr. tel. **Hawełka, Kraków.** 1670 10 18

Truskawki

dwa razy dziennie świeże, co dzień tańsze, **w owocarni**

MARYI MADEJSKIEJ

Sukiennice l. 30. 1805 6 6



Stanisław Piotrowicz

rymarz i siodlarz
ul. Floryańska 8,
przedtem A. SZKLARSKI

pracownia różnego rodzaju uprzęży, siodeł i kufrów, oraz przyborów do podróży.

Cenniki ilustrowane na żądanie opłatnie. 1744 8 10

W SZCZAWNICY

Restauracya zakładowa urządziła w b. r. osobną salę **„PENSION"** z oddzielną usługą dla całodziennego utrzymania

w cenie po 3 korony od osoby.

Śniadanie: kawa, herbata lub kakao, **obiad** z 3 potraw: zupa, pieczyste z jarzyną, legamina lub za nią przystawka albo sztuka mięsa. **kolacya:** 1 pieczone mięso. Potrawy na świeżem maśle. Wybór potraw z karty. Ścisły dozór nad kuchnią wykonuje lekarz zakładowy.

W przekonaniu, że tem zadowolnię w zupełności P. T. Gości, polecam się o poparcie
1795 6 6 Z uszanowaniem *Józef Olexy.*

Dobrym starym środkiem domowym,

który powinien się znajdować u każdej rodziny, jest powszechnie znany, zawsze skutecznym się okazujący

Ernesta Hessa gumowiec (eucalyptus),

z poręczeniem czysty, od 12 lat wprost z Australii sprowadzany produkt przyrody. **W Niemczech i Austro-Węgrzech** prawnie chroniony. Niska cena 1 K 50 h za oryginalną flaszkę, która starczy bardzo długo, umożliwia nabycie każdemu **do odzyskania zdrowia i zapobieżenia chorobie.**

Przeszło 1500 pism z pochwałą i podziękowaniem,

chociaż tego nie żądałem, nadeszło do mnie od uleczonych, którzy mieli **darcie w członkach, bóle w plecach, w piersiach, szyi, postrzał, duszność, katar, ból głowy, schorzałe wewnętrzne delikatne organy, stare rany, choroby skórne i t. d.**

Każdy powinien kazać sobie przysłać bardzo ważną książkę, w której są opisane dokładnie przetwory z gumowca (eukaliptu) i jak się odbywa ich wielorakie skuteczne użycie w wymienionych chorobach. W interesie wszystkich cierpiących wysyłam ową książkę wszędzie **zupełnie za darmo,** a dla przekonania kazałem w niej wydrukować **mnóstwo świadectw uleczonych.**

Uważać dobrze na znak ochronny.
Klingenthal w Saks. Ernest HESS, wywóz gumowca.
Skład w Galicyi ma aptekarz Mr. M. Oberlaender w Haliczu. 547 21 26

K. Zieliński

Optyk i Mechanik, Kraków, linia A-B l. 39.





Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrównane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 1589 13 0

Niezawodny środek do osiągnięcia ostrości herbata Thielego do nabycia w „Fortuny" i w aptekach.

Najlepsza herbata rosyjska

słynnej firmy 1885 3 10

Sergiusza Perłowa z Moskwy
oraz oryginalna angielska

$^1/_4$ funta po: 30 ct., 50 ct., 60 ct., 65 ct., 73 ct., 85 ct., 1 złr.
do nabycia tylko
w Hurtownym składzie herbaty pod firmą

„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice l. 23.

Wielki wybór samowarów krajowych i rosyjskich od 3 złr.
Specyalne czajniki rosyjskie od 50 ct.
Wysyłki od 3 funtów franko. Cenniki opłatnie



Przetwory Fuchsol W. PARISA w Wiedniu VII.

Jedyne niezawodne środki do zupełnego wytępienia

szczurów, myszy domowych i polnych,

jakoteż robactwa wszelkiego rodzaju. Nie zawierają trucizny. Liczne uznania. Główny skład **w Krakowie,** Reim i Ska, skład materyałów pod „czarnym psem", tudzież apteka pod „złotym orłem" i droguerya pod „lwem", Stradom 7.
1078 7 8

Restauracya „Riedhof"

Wiedeń, VIII., Wickenburggasse 15.

Największy pierwszorzędny zakład, wspaniały ogród z ozdobną werandą zwierciadlaną i 4 wielkiemi salami szklanemi. — Piwnice słynne z win krajowych i zagranicznych. — Od dawna słynąca kuchnia.

1476 8 10 *Jan Benedikter,* restaurator.

Na sezon podróżny:	NA SEZON PODRÓŻNY DLA P. T. ARTYSTÓW I AMATORÓW SZTUK PIĘKNYCH:			NA SEZON KĄPIELOWY:
Flaszki podróżne. Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane. Neccesery podróżne. Rzemyki do podróży. Poduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane. Wanny i miednice gumowe — podróżne do składania. —	Sztaluji polne składane. — Sztaluji polne z siedzeniem. Sztaluji polne szkicowe z pasem do założenia przez ramię. — Parasole polne — Laski składane do przyczepienia jakiegokolwiek parasola. — Kapelusze białe dla malarzy.	Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych, Torby olejne i akwarelowe z różnych fabryk. Palety z drzewa i porcelanowe. Pendzle we wszystkich gatunkach. Werniksy i inne środki do malowania. Aparaty do wypalania.	Płótna malarskie na miarę i na blejtramach naciągnięte. Bloki do szkicowania. Papiery, Kartony i Deszczułki do malowania. Lustra czarne do odbijania pejsarzy. Wyroby z drzewa oliw. i jawor. do pomalowania, oraz inne przybory do malow. i rysow.	Czapki i kapelusze do kąpieli. Pantofelki do kąpieli. Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała. „Szmell" preparat do kąpieli. Wyskok ze szpilek sosnowych.

Rynek 37 — polecają

Reim i Spółka, Kraków

Linia A-B — polecają

Opal, Benzolinar, Soldatin, Feraxolin, Aphanizon, Mydełka i inne środki do czyszczenia sukien z plam. Lakiery do kapeluszy. Lakiery, Kremy, Pasty do lakierowania bucików.	Perfumy — Mydła — Pudry — Wodę kolońską. Przybory do golenia. Środki kosmetyczne, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Szczotki, Grzebienie, Lusterka i inne artykuły i przybory toaletowe.	Plasterki na nagniotki, Maisnera. — Wasmutha plaster dla turystów. 1949 1 0 Lusera i Clavethyi Tynktura na nagniotki. Aparaty do filtrowania wody. — Aparaty i wszelkie przybory do robienia wody sodowej.

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1653 14 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Telefon Nr. 308.

Dla **NIEDOKREWNYCH**

HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW : GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308. 1897 4 12

PERFUMERYA ZENO

(ZENON JAROSŁAWSKI)

Wiedeń, I., Graben Nr. 7,

Jako osobliwości domu: **Eau de Cologne Extrait triple** po 2·—, 4·—, 8·—, 14·— i 16·—, **Violete d'Abbazia** po 3·60, 6·—, 10·—. **Najlepszy puder Ladies Powder** po 3·—, 5·— K, **White Rose Powder** po 4·—, 6·—, 8·— K, **Cold Cream** po 1·40, 2·— K, **Crème concombre** po 2·—, 3·—.

Tudzież wszelkie osobliwości pierwszorzędnych, oddawna słynnych firm francuskich, angielskich i niemieckich. 1496 7 10

W Administracyi „N. Reformy"

(Kraków, ulica Jagiellońska 10)

nabywać można następujące wydawnictwa „Nowej Reformy":

„Noc Tarasowa"
powieść *Zenona* [illegible] Cena 50 hal.

„My i Oni"
powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor. 20 hal.

„Szpieg"
powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor.

Za **przesyłkę pocztową** jednej książki dopłaca się 20 hal.; za przesyłkę kilku lub wszystkich książek 30 hal.

Przesyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą. 1930 1 0

Hotel Ig. Dungl'a

Wiedeń I., Petersplatz 9.

W środkowym punkcie miasta pierwszorzędny dom dla rodzin.

Oświetlenie elektryczne. Ceny niskie.
Wyborna restauracya itd. itd. — Odwiedzany przez towarzystwo polskie od 50 lat. 1178 11 12



ZAKŁAD

Kamieniarsko-Rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

w KRAKOWIE, naprzeciw cmentarza,

podejmuje się wykonania **pomników i grobowców** według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu, jak i na prowincyi.

Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i śląskiego granitu.
893 14 0

Wiedeń HOTEL STEFANIE

166 II., **Taborstrasse 12** 8 12

w śródmieściu, 5 min. od Stephansplatz, 2 min. od dworca kolei miejskiej, omnibus i tramwaj we wszystkich kierunkach i do wszystkich dworców kolejowych wprost od hotelu. Świeżo i modnie urządzony. Światło elektryczne w całym budynku. Łazienki i wodociągi z gorącą wodą. Wszelki komfort. Ceny pokoi: na I. [illegible] złr., na II. piętrze 1·60 złr., na III. piętrze 1·40 złr. wraz z obsługą i światłem. Ceny zniżone **dla podróżujących agentów i przy dłuższym pobycie.** [illegible] rzymu restauracyjnego.

KAROL WITZMANN, WŁAŚCICIEL.

Nauczyciel,

młody, rutynowany, przyjmie na czas wakacyj obowiązki nauczyciela domowego do dzieci ze szkół ludowych w mieście lub na wsi.

Zgłoszenia pod **1944** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1944 2 5

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p.
151 87 100

Pierwszej klasy zastępcy na Kraków i okolicę poszukuje **fabryka konserw Antoniego Schobera jun. w Znajmie.** Zgłoszenia w języku niemieckim przesyłać wprost tam. 1919 2 8

Zakopane.

Pensyonat **„Warszawianka"** Maryi Danielakowej przy ulicy Jagiellońskiej, otwarty od 1 czerwca do 1 października. — Pomieszkanie z całodziennem utrzymaniem, usługą, światłem, pościelą i bielizną od **3** do **5** złr. od osoby. — Kuchnia doskonała. Wodociągi. Własny park. Czytelnia. 1600 13 15

Pomocnika i Praktykanta

poszukuje firma **Giżycki & Wytrwał,** handel towarów mieszanych **w Nowym Targu.** 1902 4 5

Owocarnia

pod firmą Leon Anis
Sławkowska 30, róg plant,

poleca na porę obecną **czereśnie,** dwa razy dnia świeży transport po cenie od 10 do 12 ct. funt, oraz różne świeże owoce i jarzyny po najniższych cenach.
Kopa kiszonych ogórków 80 ct.
1 kilo ziemniaków 6 ct. 1829 7 15
Wysyłka odwrotną pocztą.

Hurtowny skład papieru i tektur
K. ANGELUSA
ul. św. Marka 19, przyjmie miejscowego

Praktykanta biurowego

z dobrem pismem. 1896 3 4

Do sprzedania:

kilka **stołów** dębowych, dużych, rozsuwanych, na 24 osoby; **szafa** duża półszklona, orzechowa, mat, na książki lub do innego celu; **kasa** sklepowa, 6 boczna, lakierowana; **dwie ramy** do obrazu (feretronu). Kraków, ul. Zwierzynieckа 10. 1889 8 3

PATENTY

wyjednywa inżynier 235 52 104
M. Gelbhaus,
przez władzę zat. i zaprzysiężony rzecznik pat.
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw [illegible] urzędu patentowego.

Wyższy Zakład naukowy

żeński z internatem

H. Strażyńskiej

przyjmuje wpisy i udziela informacyj co do programu nauk i warunków przyjęcia, codziennie od 11—1 rano i 3—5 po południu, **ulica Franciszkańska l. 1, II piętro.** 1877 5 19

Kupię

rasowego z większych **czarnego pudla** szczenię. Wolska 17, wiadomość u stróża. 1906 3 3

Do sprzedania z powodu wyjazdu właścicielki **DOM** o 4 pokojach, kuchni, spiżarni, stajni, drewutni i t. d. z 1 morgowym ogrodem, w bardzo zdrowej okolicy nad Popradem, tuż pod małem miasteczkiem, 10 minut drogi koleją do większego miasta. Zgłoszenia pod **1918** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1918 8 3

Wdowa

inteligentna poszukuje miejsca. Zajęłaby się wychowaniem dzieci u wdowca lub gospodarstwem na plebanii. **Nadziejowska, Kraków,** poste restante. 1923 2 2

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 ul. Karmelicka 17, I p. 27 0

Karol Mez i Synowie

(Carl Mez & Söhne)

[illegible]

NAJSTARSZA PRZĘDZALNIA

NICI JEDWABNYCH

[illegible]

Zaleca [illegible] dobre jakości [illegible] jedwabiu do szycia [illegible]

[illegible] wagą

w motkach i na szpuleczkach, jak i wszelkie przybory z jedwabiu do haftów ręcznych i maszynowych mają zawsze w zapasie

COHN i LIEBESKIND
w Krakowie, ul. Dietlowska 47.

Słynnych hiszpańskich

wiśni

można znowu dostać w tym roku. Wysyła w 5 kg. koszykach za 3 złr. opłatnie

A. HOFFMANN
Nyiregyháza (Węgry). 1907 5 5

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 52 0

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . złr.	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Bulion wołyński, hygieniczny 1 kilo . . . . . . złr.	2·80

Herbata z Brodów!

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka kor. 11·80.

Kraków: Szarski i Syn, Rynek główny 6, **Maurycy Kreisler** ul. Grodzka, **Fr. Zopoth i Sp.** ul. Sienna 12, **Biała:** E. Kruppa, **Bochnia:** J. Michnik, **Dębica:** Towarzystwo handlowe, **Jarosław:** Joanna Dąbrowska, **Jaworzno:** Th. Dendera, **Mielec:** K. Anisfeld, S. Brandmann, **Oświęcim:** Fr. Matyaszkiewicz, **Rzeszów:** Max Gans, **Sucha:** Ed. Krupka, **Tarnów:** Fl. Scharf, **Żywiec:** I. J. Danko. 997 6 18



W. STACHOWICZ

krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie, Rynek główny l. 30
poleca

skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych, jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

1490 10 10

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1904 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku: w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje także od 1/V do 24/VI i od 16/IX do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 rano poc. osob. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
10·48 „ „ „ „ z „ przystanku
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanngo i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ przyst.
do Suchej i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów; Skawinę, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, i do Nowego Sącza; 1 lipca do 15 września także Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po p. poc. osob. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ 1013 z Podgórza Płasz.
3.23 „ „ „ „ „ przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.17 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa a stąd do Sryja i Stanisławowa; w Ickanach do Budapesztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca, w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.19 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima i Suchej, połączenia w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 rano poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola, połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.04 po poł. poc. posp. Nr 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po poł. poc. osob. 1013 do Podgórza-przyst.
1.52 „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ 44 „ Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od No. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. 24 do Podgórza-Pł.
10.45 „ „ „ „ „ Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stóż, Nowego Zagórza i Jasła; w [illegible]owie od Wieliczki.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgorza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

L. 3303. 1881 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Bochni rozpisuje konkurs na posadę **inspektora policyi miejskiej** z roczną płacą 1600 koron, oraz pięciu dodatkami pięcioletniemi po 140 koron.

Ubiegający się o posadę wykazać powinni:

1. Nieprzekroczony 35 rok życia.
2. Świadectwo złożonego egzaminu na inspektora policyi przed komisyą Wydziału krajowego w myśl rozp. Wydziału krajowego z 5 września 1891 Dz. u. kr. Nr 67 i z 21 lutego 1893 Nr 24 Dz. u. kr.
3. Obywatelstwo austryackie.
4. Dotychczasowe miejsce przynależności.
5) Poświadczenie nieskazitelnego prowadzenia się.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya.

Termin do wnoszenia podań do **dnia 15 lipca 1904.**

Podania po terminie wniesione uwzględnione nie będą.

Z Magistratu miasta Bochni

dnia 22 czerwca 1904.

Burmistrz
Dr Maiss

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni [illegible]